Nr 273. Kraków, Sroda 27 Listopada 1901. Rok XX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) **kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.** *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellonska 10. Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). —.A. Oppelik. R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza, układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

A cóż my?

Kraków, 26 listopada.

Czesi są narodem, pod politycznym względem wyrobionym i w działaniu śmiałym. Wiedzą, czego chcą, a do celu dążą drogą najkrótszą, prostą. Nie namyślali się też długo i gdy dowiedzieli się tylko o sprawie wrzesińskiej, wytoczyli ją przed forum parlamentu. Prawda, że znajdują oni tutaj pożądaną broń przeciw Niemcom, — ale i to także jest prawdą, że nam, w tym wypadku, broń ta bardziej jest potrzebną, niż Czechom. A przecież skończyło się na tem, że Koło polskie pozwoliło się ubiedz w tej sprawie, pomimo że miało już w parlamencie, po wyroku wrzesińskim, mowcę, który z wielką łatwością mógł był, i jako członek Koła, i jako kapłan katolicki, sprawę wrzesińską w właściwem przedstawić świetle.

Ks. Komorowski sprawił niemiłą krajowi niespodziankę, nie wzmiankując w długiej swej mowie w parlamencie ani słowem o tem, co wszystkim leżało na sercu, a krusząc kopię w obronie francuskich Jezuitów, którzy zupełnie są nam obojętni. Niech nam wierzy ks. poseł Komorowski: Galicya ma dosyć cudzoziemskich klasztorów i zakonów, ale przydałoby się jej więcej księży z silnem odczuciem potrzeb narodowych i społecznych. Tacy księża nie rwaliby się do mandatów, nie zdobywaliby ich przy pomocy gwałtów i nadużyć starościńskich, a wybrani posłami, nie daliby się posłom z innych, choćby nawet najsympatyczniejszych i pokrewnych, klubów, wyprzedzać w tem, co dyktować powinno im poczucie narodowe.

Z naszej strony należy się wdzięczność Czechom za to, że w chwili powszechnego przygnębienia pospieszyli do nas z otwartą dłonią pobratymczego narodu, a na trybunę parlamentarną wysłali swego mowcę, aby napiętnował gwałty pruskie, na naszych rodakach dokonywane. Teraz dopiero opamiętało się Koło polskie i, jak twierdzi wiedeński korespondent „Czasu“ — wyznaczyć ma swego mowcę, któryby wśród dyskusyi nad nagłością wniosku o wyrażenie Boerom sympatyi, podniósł „niesprawiedliwości“ popełniane przez Niemców pruskich na ludności polskiej.

Ha! Lepiej późno, niż nigdy!

Nie dość na tem — Czesi wyprzedzili nas pod innym jeszcze względem. Nietylko w swoim klubie zebrali składkę na ofiary wrzesińskie, ale, jak się dowiadujemy, komitet wykonawczy klubu młodoczeskiego, wydać ma dziś jeszcze okólnik do gmin czeskich z wezwaniem do składek na skazanych w procesie wrzesińskim Polaków.

Czy ta osławiona komisya parlamentarna Koła polskiego, która czyha tylko, aby któryś z niezależnych posłów nie wystąpił z samodzielną inicyatywą, nie mogła zrobić tego samego dla nas, co zrobili Czesi? Nie mogła, — bo w działaniu swojem nie czuje się wolną. Ileż to skrupułów nie uderzyłoby odrazu w mózgi tajnych i nie tajnych radców dworu! Czy to nie będzie przekroczeniem zakresu autonomii, gdyby gminy zbierały lub dawały składki na Polaków pod obcym zaborem? Coby na to powiedział starosta, co namiestnik, co minisier?... Czesi pozostawiają jednak tę kwestyę do rozstrzygnięcia staroście, namiestnikowi i ministrowi, nie wyręczają ich w myśleniu o autonomii, lecz czynią z niej przedewszystkiem użytek na rzecz swoich interesów narodowych i politycznych.

Nie ulega też najmniejszej wątpliwości, że czeskie gminy, ze Złotą Pragą na czele, złożą ofiarny grosz na polskim ołtarzu narodowych potrzeb. Uczynią tosamo z pewnością Słowieńcy i Chorwaci. Będzie to wielką, poważną manifestacyą ludów słowiańskich Austryi przeciwko teroryzmowi niemieckiemu, manifestacyą, która zacieśni znowu węzeł wspólności wielu naszych narodowych interesów z pobratymczemi ludami słowiańszczyzny.

A cóż na to polskie gminy w Galicyi? Co na to Rady powiatowe? Przecież byłby czas najwyższy wystąpić z inicyatywą, ofiarować datki od siebie i zorganizować akcyę składkową. Tutaj nie o to już wreszcie idzie, ile da to lub owo miasto, lecz o to, aby uczestnicząc w narodowych składkach, objawiło publicznie, że solidaryzuje się z ogółem społeczeństwa, że protestuje przeciw gwałtom pruskim.

W ten sposób winniśmy dwa spełnić cele: jeden polityczny, drugi niejako ekonomiczny, a oba razem narodowe. Rząd pruski musi się dowiedzieć, że poza tym biednym ludem polskim, którego dzieci katuje w szkole, a ojców kuje w kajdany, stoi dwudziestomilionowy naród polski; prześladowani i do więzienia wtrącani rodacy nasi muszą tem się przynajmniej pocieszyć, że cierpienia ich znajdują oddźwięk w narodzie własnym, a nawet współczucie u narodów pobratymczych. Wreszcie nad ofiarami brutalności pruskiej roztoczyć winniśmy opiekę materyalną; im się należy żołd narodowy, bo oni są forpocztami wielkiej armii polskiej, zmuszonej stawić czoło wrogowi, chociaż sama nikomu wojny nie wypowiada.

Niechże więc miasta i gminy polskie, niech Rady powiatowe i instytucye polskie, spełnią w pierwszym rzędzie ciążący na nich obowiązek. Byłoby wręcz skandalem, gdyby Czesi, Słowieńcy i Chorwaci zrobili dla Polaków to, czego oni nie zrobili dla siebie samych.

Stały komitet opieki.

Z miasta otrzymujemy następujące uwagi godne pismo:

Wobec coraz sroższych prześladowań naszych rodaków w Poznańskiem, nasuwa się mimowoli pytanie, czy one kiedykolwiek się skończą? Zdaje się, że nie. My, Polacy, znając aż zanadto przeszłość nowożytnych Hunów, jesteśmy pewni, że zdeprawowany ten naród nie mógłby spokojnie zasnąć, gdyby „obcoplemieńcy“ nie ograbił z najdroższych skarbów. Prusak-hakatysta nie mógłby poprostu istnieć, gdyby nie miał możności czynienia komuś źle. — Z wściekłością spanoszonego lokaja-dorobkiewicza rzuca się na potomków tych, którym niegdyś hołdy składał, a którzy nie umieli czy nie chcieli trzymać go ustawicznie na obroży. Że Prusak dąży konsekwentnie do zagłady imienia polskiego, tośmy sobie powinni powiedzieć otwarcie i szczerze.

Jesteśmy obecnie pod świeżem wrażeniem procesu wrzesińskiego i nie wolno nam dłużej nad nim się zastanawiać a nawet odetchnąć, bo wkrótce rozpoczną się procesy dra Rakowskiego, Biedermanna, Brejskiego i Wojciechowskiego. Naturalnie wszyscy zostaną skazani, bo przecież trudno przypuścić, by Polak pod pruskim rządem nie był zbrodniarzem, a sądy sprawiedliwe podobno były... w Berlinie, ale jeszcze w XVIII wieku.

Cóż na to całe społeczeństwo polskie? Nie dość bojkotować „Ueberbrettle“, ignorować kupców pruskich i wogóle ze wstrętem odwracać się od wszystkiego, co jest niemieckie; należałoby u nas w Galicyi założyć stały komitet opieki nad niewinnie prześladowanymi, którego obowiązkiem byłoby ciągłe zbieranie składek na rzecz ofiar pruskiej „sprawiedliwości“. Pieniądze zebrane ze składek rozdzielałby ten komitet według uznania poznańskich obywateli, mających styczność z prześladowanymi.

Młodzieży wypędzonej ze szkół pruskich, której odjęto nadzieję znalezienia utrzymania u siebie na Śląsku, w Poznańskiem i w Prusach, komitet ułatwiałby dokończenie nauk w Galicyi i zdobycie odpowiedniego do studyów stanowiska. Dla ofiar, mających tam grunt, handel, lub jakiekolwiek zajęcie, należałoby składać przynajmniej tyle, aby mogły powetować straty, poniesione przez proces i więzienie. Tego rodzaju komitet musiałby być stałym, ponieważ uporawszy się z redaktorami, akademikami, choremi kobietami i nieletniemi dziećmi, to państwo, które przywłaszczyło sobie wszystko, nawet własne imię, wynajdzie nowe ofiary dla ćwiczenia „dzielności i tęgości“ swoich urzędników. Jaki czas i ludzie, taki rodzaj chwały.

Na rzecz ofiar procesu wrzesińskiego załączam koron 10.

Z poważaniem *Mateusz Zamorski.*

Macierz szkolna na Śląsku.

Cieszyńska „Macierz szkolna“ ogłosiła sprawozdanie z działalności swojej za czas od 15 września 1899 do 15 września 1900 r. Piętnasty rok istnienia tej ważnej instytucyi kresowej zaznaczył się doniosłym faktem, to też sprawozdanie stawia ubiegły rok obok roku 1895, w którym powstało cieszyńskie gimnazyum polskie. Faktem owym jest założenie, przy pomocy dra Hassewicza polskiej szkoły ludowej dla Cieszyna i okolicy. Szkoła ta obok istniejącego już gimnazyum i mającego powstać polskiego seminaryum nauczycielskiego, jest ważnem ogniwem w łańcuchu polskich zakładów naukowych na Śląsku.

W gimnazyum cieszyńskiem otwartą została w bieżącym roku szkolnym VI klasa. Ogół uczniów wynosi 268, a pierwsza klasa ma dwa oddziały. Sprawa budowy gmachu dla pomieszczenia gimnazyum bardzo mało postąpiła naprzód, utrzymanie bowiem istniejących sześciu klas pochłania wszystkie dochody, a gdy datki na fundusz budowy obficiej płyną, wówczas uszczuplają się składki na utrzymanie i odwrotnie. Ale sprawa ta może weźmie inny obrót. „Macierz szkolna“ musiała od p. Mattera zakupić za 85.000 koron dom, w którym się mieści teraz gimnazyum i obecnie zastanawia się nad tem, czy przez budowę, lub wzniesienie trzeciego piętra nie możnaby w tym budynku umieścić wszystkich klas i w ten sposób uniknąć stawiania nowego gmachu.

O polską szkołę ludową toczyła Macierz długą walkę z niemieckiemi intrygami. Obywatel cieszyński p. Matter oświadczył, że wynajmie na ten cel swój nowo zbudowany dom za roczny czynsz w kwocie 5000 kor., a Macierz według wskazówek komisyi wykonała adoptacye za 6000 kor. Nagle cieszyńska Rada miejska i niemieckie pisma uderzyły gwałtownie na p. Mattera, zarzucając mu brak patryotyzmu, p. Matter onieśmielony szczuciem swych ziomków, cofnął dane słowo i dopiero po długich rokowaniach podpisał wreszcie umowę o wydzierżawienie swego domu dla polskiej szkoły ludowej.

Ale Niemcy nie dali za wygraną. Gdy rodzice polscy gotowali się do zapisywania dzieci swoich do szkoły polskiej, agitatorzy niemieccy rozwinęli przeciwko niej szaloną agitacyę prywatną i urzędową. Gmina cieszyńska, uważająca Cieszyn za prastare miasto niemieckie, wydała przeciwko szkole naszej polską odezwę, którą rozlepiono po murach i kazano policyantom roznosić nawet po okolicznych wsiach. Straszono ludność polską w najrozmaitszy sposób, nie gardząc nawet takiemi groźbami, że rodzice, posyłający dzieci do polskiej szkoły, płacić będą większe podatki. Wobec takiej agitacyi i presyi urzędowej dziwić się wypada, że do trzech klas polskiej szkoły ludowej w Cieszynie zapisało się 116 dzieci.

Finansowa strona przedstawia się korzystnie w sprawozdaniu Macierzy, gdyż wszystkie prawie wydatki pokryte zostały z bieżących dochodów i w drobnej tylko części stan funduszów został uszczuplony. Dochody „Macierzy szkolnej“ w roku 1899/900 wynosiły 58.479 K 25 h na cele utrzymania i budowy gimnazyum polskiego. Oprócz tego na fundusz stypendyjny wpłynęło 2174 K 18 h; na szkołę ludową 13.634 K 46 h; na seminaryum polskie 144 K 94 h; na ochronkę polską 101 K 70 h; na bursę 80 K 64 h. Fundacya profesorów czernichowskich wzrosła o 30 K 20 h. Wszystkie dochody Macierzy wynoszą 74.852 K 53 h. Zmarły w roku bieżącym w Żytomierzu ś. p. Dyonizy Strzelecki zapisał część majątku swojego, wynoszącego 22.000 rubli, na rzecz gimnazyum w Cieszynie.

Wydatki na utrzymanie gimnazyum wyniosły w ostatnim roku szkolnym 57.455 K 9 h; na stypendya i czesne dla ubogich uczniów wydano koron 10.841; na szkołę ludową 9.130 K 44 h; na opłaty pocztowe 563 K 61 d; na druki 642 K; na inne wydatki 1.458 K 43 h; na zakupno budynku gimnazyalnego 14.000 K tytułem zaliczki. Wszystkie wydatki wynoszą 94.090 K 57 h, strąciwszy zaś zaliczkę w kwocie 14.000 K, suma wydatków wynosi 80.090 K 57 h, to jest o 5.238 K 4 h więcej, niż dochody. Deficyt pokryto z funduszów „Macierzy“, które też o tę kwotę zmniejszyły się. Fundusze Macierzy wynosiły przed rokiem 165.530 koron 44 halerzy, w połowie września 1900 r. 160.292 K 40 h, obecny, chwilowy stan ich wynosi 146.899 K 80 h, w czem mieści się cena kupna placu i budynku gimnazyalnego. Macierz udzieliła zapomóg ubogim uczniom w kwocie 10.841 K, a ponieważ na ten cel wpłynęło tylko 2.174 K 18 h, więc różnicę w kwocie 8.667 K 18 h pokryto z ogólnych funduszów.

Sprawozdanie „Macierzy“ zaznacza z uznaniem, że notaryusz p. Dyboski od pięciu lat załatwia zupełnie bezinteresownie wszystkie sprawy Macierzy szkolnej. Warszawa, dzięki usiłowaniom mecenasa p. Osuchowskiego, dała Macierzy znaczny poczet członków, a p. dr Nestor Bucewicz, również Warszawianin, obdarzył bibliotekę gimnazyalną licznemi cennemi dziełami, prócz tego zaś na szkołę ludową przesłał akcyę Banku Ziemskiego w Poznaniu na 1.000 marek, tudzież hojny zasiłek dla ubogich uczniów.

W ostatnim roku „Macierz szkolna“ zyskała 92 nowych członków, pomiędzy nimi 32 założycieli; wykreślono 32 członków. Obecnie posiada Macierz 1.112 członków. — Przeglądając listę zwyczajnych członków z Galicyi, spostrzegamy, że stosunek liczebny poszczególnych ogromne wykazuje różnice. I tak, Kraków dostarczył Macierzy śląskiej tylko 24 członków; Lwów 26, Drohobycz 33, Kołomyja 38, Sanok 53, Żywiec 14, Nowy Sącz 2, Rzeszów 1, Stanisławów 1, a takie miasta, jak Bochnia i Tarnów nie wiedzą chyba wcale o istnieniu „Macierzy“. A przecież takie Kamienskoje w Rosyi dało Macierzy 36 członków.

Pomiędzy datkami jednorazowemi i składkami znajdują się często znaczniejsze kwoty. I tak, dyrekcya Towarzystwa zaliczkowego w Krośnie ofiarowała na rzecz Macierzy 200 K; urzędnicy lwowskiej reprezentacyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń 362; Rada powiatowa w Buczaczu 100 K; p. Obiegło z Górnego Śląska 500 marek; administracya „Nowej Reformy“ ze składek 2.010 K 38 h; Rada miejska w Stanisławowie 200 K; Rada powiatowa samborska 200 K; Rada powiatowa jarosławska 200 K i t. d.

Stan funduszów „Macierzy szkolnej“ na Śląsku przedstawia się, jak następuje: Fundusz stypendyjny 2.174 K 18 h; fundusz na założenie i utrzymanie seminaryum nauczycielskiego 916 K 31 h; fundusz na ochronkę 522 K 76 h; fundusz na bursę w Cieszynie 842 K 56 h; fundacya czernichowskich profesorów 1.030 K 20 h.

Dwa głosy niemieckie o dramacie wrzesińskim.

Z pośród niemieckich dzienników, wychodzących w Austryi, zabrały wreszcie w sprawie wrzesińskiej głos aż... dwa pisma, ale w tonie dla nas sympatycznym. I tak socyalistyczna „Arbeiter Zeitung“, wychodząca w Wiedniu, potępiła i wyrok trybunału gnieźnieńskiego i germanizacyę zapomocą szkoły i wogóle politykę rządu pruskiego wobec Polaków.

„Biurokracya pruska — pisze „Arbeiter Zeitung“ — ze swoją wojskową zarozumiałością, ze swojem zapoznawaniem i wzgardzaniem wszystkich uczuć ludu, sądzi, że rozporządzeniami zdoła w krótkiej drodze usunąć polskość ze wschodnich części kraju. Szaleństwo i oburzająca brutalność pruskiego systemu germanizacyjnego wystąpiły na jaw w tych dniach bardzo jaskrawo w procesie, który się rozegrał w Gnieźnie przed sądem karnym.“

W dalszym ciągu artykułu piętnuje autor germanizacyę zapomocą szkoły w dzielnicach polskich, opisuje katowanie dzieci polskich, a wreszcie potępia wyrok sądowy, który ma na celu nie zadośćuczynienie obrażonym ustawom, ale rzucenie popłochu pomiędzy ludność polską. Artykuł kończy się następującemi słowami:

„To jedno jest pewne: Zamiary pruskiej biurokracyi nie ziszczą się zapomocą tak barbarzyńskich i pogardy godnych środków. Wierzyć, że batami można ludowi wydrzeć jego narodowość, jest potępienia godnem oszukiwaniem samego siebie, podwójnie zaś godnem potępienia u członków narodu, który dumnym jest z tego, że na podstawie swojej niezmożonej siły narodowej stworzył wielką kulturę i potężne państwo. A czyż ta kultura i to państwo dla swojego bezpieczeństwa mają potrzebować zdobyczy, których warunkiem jest znęcanie się nad dziećmi obcego narodu?“

Drugim wiedeńskim dziennikiem, który zabrał głos w sprawie wrzesińskiej, jest „Wiener Allgemeine Zeitung“. Pismo to stwierdza, że słuszne oburzenie całej prasy polskiej odezwało się żywem echem pomiędzy wszystkimi prawdziwymi przyjaciółmi niemieckiej kultury. Dalej „Wiener Allgemeine Zeitung“ konstatuje, że tylko znikomo mała część prasy wolnomyślnej w Niemczech „znalazła smutną odwagę“ pochwalenia wyroku gnieźnieńskiego trybunału. Otóż na tym punkcie myli się, i to gwałtownie, pismo wiedeńskie. Pruska prasa liberalna, wolnomyślna i narodowo-liberalna albo umieściła wyrok bez komentarzy, albo pochwaliła go, a słowa potępienia znalazła tylko dla katowania dzieci polskich, jako

---

Antoni Małecki.

(Z powodu 80-tej rocznicy urodzin.)

Jeden z najczcigodniejszych w nauce polskiej jubilatów, w ciszy domowego życia obchodzący w tych dniach ośmdziesiątą rocznicę swoich urodzin, Antoni Małecki, należy do szczupłej liczby tych szczęśliwych, którym za życia danem było doczekać się obfitego żniwa swojej siejby na ojczystym zagonie. Z czcią i wdzięcznością, a hołdem należnym zwraca się w obecnej chwili naród cały do zasłużonego swego pracownika, którego słowem i naukowym dorobkiem wykarmiły się całe pokolenia i długo jeszcze na pożytek ogólny spuściznę jego następnym przekazywać będą pokoleniom.

Któż z nas od najwcześniejszej młodości nie przywykł z czcią wymawiać imienia Małeckiego, któż nie zawdzięcza mu elementarnych zasad znajomości i budowy ojczystego języka, któż w późniejszym okresie życia nie rozczytywał się w pomnikowej jego książce o Juliuszu Słowackim, na jego wskazówkach i poglądach nie wyrabiał sobie sądu krytycznego i zamiłowania do wielkiej ojczystej poezyi, kto **wraz z** czcigodnym komentatorem Anhellego **nie** wzlatał duchem w nadobłoczne sfery, nie otrząsał się z szarej pospolitości życia i nie zagościł w krainie ducha wielkiego poety? Wszak to on był tym, który odkrył nam prawie poezyę Juliusza, zwrócił uwagę na jej piękność i znaczenie, i ustawił go w pośrodku trójcy wieszczów w narodowym panteonie.

Sama wielka nauka i wybitne na niej stanowisko nie wystarczają jednak do zdobycia chwały w narodzie. Musi się z nią łączyć czystość charakteru i niezłomny hart ducha, oraz siła wytrwania wśród przeszkód i przeciwności, bijąca z krynic szlachetnej duszy, przepojonej wiarą w ideały narodowe. Małecki całem życiem swem dowiódł tej wiary i siły wytrwania i zostawił wzniosły przykład młodemu pokoleniu.

A to wszystko razem składa się na niemały zaiste tytuł do chwały i uznania, godzien przypomnienia w ośmdziesiątą rocznicę urodzin jubilata. Dla dopełnienia obrazu różnostronnej, a tak pożytecznej działalności, wystarczy rzucić pobieżnie okiem na najważniejsze życia jego koleje.

Antoni Małecki urodził się w Objezierzu w Poznańskiem 1821 roku. Po ukończeniu gimnazyum Maryi Magdaleny w Poznaniu udał się na studya filologiczne do Berlina i tam po obronie rozprawy „De academia vetere“ otrzymuje tytuł doktora filozofii. Był to okres, w którym liczny zastęp polskiej młodzieży szukał wiedzy w stolicy Prus, gdzie podówczas szeroko promieniała filozofia Hegla. Zagarnęła ono chwilowo i naszego uczonego pod swój wpływ, a wyrazem jej była filozoficzna rozprawka Małeckiego, napisana w roku 1843, „O żywej, pojmującej się i dokonywującej narodowości“.

Trzeźwy i pozytywny umysł Małeckiego niedługo jednak wytrwał w jarzmie metafizycznej heglowskiej filozofii. Wrodzone zamiłowania i skłonności ciągnęły go raczej do badań historyczno-literackich, w które się wdrażał pod kierunkiem Rankego i Cybulskiego. Jeszcze na ławie gimnazyalnej próbował Małecki sił w poezyi, ogłaszając jako pierwszy swój utwór poemacik „Ostatki“, pisany w tonie ludowym, a opuszczając gimnazyum, ogłosił w „Orędowniku“ rozprawę, p. t. „Życie Adama Mickiewicza“.

Tak rozpoczęty zawód kontynuował w dalszym ciągu na stanowisku nauczyciela gimnazyum Maryi Magdaleny w Poznaniu. W tym czasie z pod pióra jego wyszły rozprawy: „Porównanie pierwotnych związków społecznych u Germanów i Słowian“ i studyum o Irydyonie Krasińskiego, a obydwie prace, nacechowane niepowszednią erudycyą, zwróciły uwagę na młodego uczonego. Powołany w roku 1850 zastępczo na katedrę filologii klasycznej w uniwersytecie Jagiellońskim, ogłasza drukiem swe wykłady „O filologii klasycznej i jej encyklopedyi“ i rozpoczyna zawód uczonego z katedry. Niedługo danem było jednak uniwersytetowi krakowskiemu cieszyć się nabytkiem młodego tak poważnie karyerę naukową rozpoczynającego profesora. Zbliżył się ostatni okres doby reakcyjnej, który raz jeszcze przed świtem nowej ery zaciężyć miał żelazną ręką nad Wszechnicą Jagiellońską.

Podczas przyjęcia cesarza w Krakowie w r. 1851, postanowiło kolegium profesorskie na wniosek Helcla wystąpić w togach, aby uniknąć mundurów. Było to dostatecznym powodem dla ówczesnego gabinetu do posądzenia grona nauczycielskiego o brak lojalności i usunięcia z katedr źle zapisanych. W liczbie tych ostatnich znaleźli się Helcel, Zielonacki, Pol i... Małecki. Relegowanym profesorom wypłacono całoroczną pensyę, a Małeckiego w dodatku, jako wielce niebezpieczną dla całości monarchii osobistość, wydalono z granic Galicyi.

Powrócił więc do Poznania na dawne skromne stanowisko nauczyciela gimnazyalnego. — Czas próby nie miał jednak trwać zbyt długo. Rząd austryacki opatrzył się wprędce, jak niezasłużoną krzywdę wyrządził naszemu uczonemu. W r. 1854 powołano Małeckiego na katedrę filologii w Insbruku, aby w niespełna dwa lata powierzyć mu katedrę języka i literatury polskiej w uniwersytecie lwowskim. — Zanim mu jednak obowiązki nowe powierzono, musiał, na zlecenie ministra oświaty Thuna, wyuczyć się, według wskazówek głośnego profesora uniwersytetu wiedeńskiego, Miklosicha, kilku języków słowiańskich. Zadanie było niełatwe i praca niemała. Zapał jednak do umiłowanego przedmiotu i przekonanie o ważności przyrzeczonego posterunku narodowego dodały Małeckiemu sił do pokonania trudności. Po kwartale opanował trudny przedmiot do tego stopnia, że Miklosich uznał go za dostatecznie przygotowanego do objęcia katedry lwowskiej.

Wykłady swe we Lwowie rozpoczął Małecki w zimowem półroczu r. 1856, a co najdziwniejsza, korzystając z przypadku, że w nominacyi nie podano języka wykładowego — rozpoczął je po polsku. I po raz pierwszy wówczas w murach zgermanizowanej nawskróś wszechnicy lwowskiej rozległo się żywe słowo polskie i zagościł w niej duch nowy.

Z chwilą objęcia katedry we Lwowie poczyna się nowy okres w życiu Małeckiego. — Uczony nasz, znalazłszy się na umiłowanym terenie naukowej pracy, poczyna gorączkowo i z całem zamiłowaniem poświęcać się badaniom języka, historyi i literatury ojczystej. — W r. 1863 wydaje, jako owoc długoletnich przygotowawczych studyów, „Gramatykę języka polskiego“ oraz jej skrócenie, dla użytku szkolnego przeznaczone, które do dziś dnia jest obowiązkowym podręcznikiem nauki języka ojczystego w szkołach średnich i kilkunastu już doczekało się wydań. — Gramatyka Małeckiego była pierwszą od czasów Kopczyńskiego książką, obejmującą syntetyczny wykład prawideł i pisowni polskiego języka, ujęty metodycznie i podzielony na części. W studyach nad językiem gramatyka Małeckiego otworzyła nową epokę, a choć późniejsze badania uczonych rozszerzyły znacznie i zmieniły wiele poglądów Małeckiego — pozostała książka ta po dziś dzień klasycznym podręcznikiem, który nazwisku jej autora największą zjednał popularność.

Obok „Gramatyki polskiej“ drugiem pomnikowem dziełem, które z nazwiskiem Małeckiego splata jasny promień zasługi, było trzytomowe dzieło p. t. „Juliusz Słowacki. Jego życie i dzieła w stosunku do współczesnej epoki“. Książka ta powstała z wykładów uniwersyteckich o Słowackim, opracowanych na podstawie odnalezionej korespondencyi i bogatej rękopiśmiennej spuścizny wielkiego poety. — Przejrzenie i opracowanie tych nieznanych i niewyzyskanych przez nikogo materyałów odkryło Małeckiemu nowy, nieznany świat, dało poznać niedościgniony geniusz jednego z trójcy wieszczów narodowych. I z pod pióra jego wypłynęło pierwsze klasyczne w literaturze krytycznej dzieło o Słowackim, będące najtrwalszym i najświetniejszym pomnikiem, jaki potomność wystawiła twórcy Anhellego. O popularności i wartości tej pracy świadczą trzy dotychczasowe jej wydania. Jak słusznie ktoś zauważył, Małecki wykuł Słowackiemu posąg trwalszy od spiżu, a choć późniejsze badania zmieniły w szczegółach niektóre jego poglądy, dzieło Małeckiego pozostanie na długo najważniejszem źródłem i punktem wyjścia dla historyków literatury i krytyków Słowackiego. Światłym i bystrym umysłem swym odgadł Małecki w Słowackim genialnego poetę, a choć w wypowiedzeniu tego poglądu swego w pierwszej chwili musiał być bardzo ostrożnym i czynił to z licznemi zastrzeżeniami, przecież

bezcelowego, a nawet szkodliwego dla Prus. Wszakże nawet pisma z obozu centrum nie potępiły wyroku samego, ale nauczanie religii w języku niemieckim. To, co można — jak mówi „Wiener Allgemeine Zeitung“ — przeczytać między wierszami, to chyba jest tylko smutnym dowodem upadku niemieckiej prasy, która w Niemczech nie ma odwagi do wypowiedzenia swoich przekonań.

Następnie zapytuje „Wiener Allgemeine Zeitung“, czy owe Niemcy wielkie, potężne, cywilizowane, posiadające wobec postępu ludzkości olbrzymie zasługi (tu wyliczony jest cały szereg najpochlebniejszych epitetów dla Niemców), czy owe Niemcy nie mają dla innych narodów innych błogosławieństw cywilizacyi, oprócz kija kapralskiego?. — W Rosyi nawet przekonano się, że kijem nie można wynaradawiać, a to powinni sobie zapamiętać pruscy „kulturtraegerzy“ w guście inspektora szkolnego Wintera.

„Przy całem oburzeniu z powodu wypadków we Wrześni i z powodu wyroku w Gnieźnie — mówi na końcu autor artykułu — pozostaje przynajmniej ta pociecha, że cierpienia, które znoszą dzieci wrzesińskie i matki ich, jednak wyjdą na pożytek narodowi polskiemu. Bo sprawie niemieckiej z pewnością korzyści nie przyniosły. Może wyrok gnieźnieński będzie końcem fałszywego systemu“.

Echa z procesu wrzesińskiego.

Skazana na półtrzecia roku więzienia Nepomucena Piasecka zachorowała, jak to już donieśliśmy, niebezpiecznie na krwotok żołądka, ale sąd pruski mimo to nie chce jej wypuścić z więzienia. Obrońca jej przedsięwziął kroki prawne, celem wypuszczenia skazanej tymczasowo na wolność za złożeniem kaucyi w kwocie 1000 marek. Skazanego zaocznie Dzieciuchowicza uwięziono we Wrześni, a żandarmi nałożywszy mu na ręce kajdany, odstawili do Gniezna ostatnią ofiarę procesu. Pan Dzieciuchowicz nie przybył w ostatnim dniu procesu na rozprawę skutkiem spóźnienia się na pociąg. Uwiadomił o tem przewodniczącego telegraficznie, ale wypadku tego trybunał nie uwzględnił.

Do charakterystyki osławionych pedagogów pruskich we Wrześni podaje ciekawy przyczynek „Schlesische Volkszeitung“. Rektor wrzesińskiej szkoły p. Fedtke w lecie niebezpiecznie chorował, tak, że go zaopatrzono sakramentami. Dzieci szkolne, które p. Fedtke w procesie gnieźnieńskim przedstawił jako bardzo surowe, modliły się za niego, zebrały nawet składkę i zakupiły mszę. Z sympatyi dla dzieci odprawił ks. wikary Laskowski trzy msze. W najkrytyczniejszym dla p. Fedtkego dniu prosiły dzieci nauczycieli, aby prócz zwykłej modlitwy, mogły odmówić drugą jeszcze modlitwę za chorego. Gdy im pozwolono, modliły się naturalnie po polsku. Nauczyciele tem oburzeni, zagrozili dzieciom, że zatrzymane będą w szkole rok dłużej. Rektor Fedtke jednakże, gdy wyzdrowiał, dzieci od kary uwolnił. Jakaż to iście pruska podagogia, kiedy się dzieciom za dobrowolne modlitwy, ale wypowiadane po polsku, grozi powtarzaniem roku szkolnego.

Ba — „Deutsche Zeitung“ jednym zamachem chce się załatwić z dziatwą wrzesińską, radząc, ażeby te dzieci, które i teraz jeszcze nie będą odpowiadać na niemieckie pytania z religii oddawano na przymusowe wychowanie. Dalej sławetny ten organ zaleca rządowi, ażeby szczególniej uważał na takich duchownych agitatorów, jak ks. Laskowski, który dzieci namawiał rzekomo do oporu. „Deutsche Zeitung“ domaga się, ażeby rząd spowodował arcybiskupa ks. Stablewskiego do ukarania ks. Laskowskiego.

Dla informacyi naszej publiczności, a zwłaszcza naszych kupców podajemy notatkę, którą otrzymał „Kuryer Poznański“ od jednego ze swoich czytelników w Gnieźnie:

„Kilku kupców niemieckich w Gnieźnie mówiło nam dzisiaj: Wobec rozgoryczenia, panującego obecnie wśród polskiej ludności, my kupcy niemieckiej narodowości na wschodnich kresach straty poniesiemy niepowetowane. — Który Polak u nas jeszcze kupować będzie? Od wtorku polskiej naszej klienteli nie widzimy u siebie. Uprawiający hecę szowinistyczną bogatsi Niemcy u nas nie kupują, oni wolą kupować w Berlinie lub w innych wielkich miastach. Braknie tym panom patryotyzmu, gdy chodzi o zaoszczędzenie kilku trojaków, lub gdy chodzi o przechwałkę, że to lub owo sprowadzone z Berlina. Część kupców niemieckich z powodu hecy hakatystycznej, jeśli nie straci bytu, to z pewnością poniesie wielkie straty“.

Niechże sobie bankrutują kupcy niemieccy w dzielnicach polskich pod panowaniem pruskiem, ani jednej łzy nad nimi nie uronimy, ale chodzi nam o to, ażeby Polacy z wszystkich dzielnic zerwali wszelkie stosunki z Prusakami. Tego wymaga nasza godność narodowa i nasz interes.

Z Rady państwa.

Właściwa treść i waga wczorajszego posiedzenia Izby, niby listu kobiecego, spoczywała w... przypisku.

Sam trzon niejako wypełniło puste młócenie słomy w dyskusyi nad wnioskami o niedopuszczenie do Austryi francuskich zakonów. Kłócił się więc klerykał Morsey z Wszechniemcami, udowadniając sobie wzajemnie nieuctwo i nieznajomość sprawy, poczem wnioski nie uzyskały kwalifikowanej większości dwóch trzecich części wszystkich głosów, której potrzebowały jako nagłe i tem samem upadły. A śmiało można powiedzieć, że zabiła je osoba głównych wnioskodawców, Wszechniemców. Młodoczesi bowiem i agraryusze czescy, choć sami rozumieją niebezpieczeństwo i szkodliwość klerykalizmu, podczas głosowania wyszli ze sali.

Tak więc, jak powiedzieliśmy, w „przypisku“ dopiero posiedzenia i całej dyskusyi t. j. w „sprostowaniach faktycznych“ rozegrały się epizody i zajmujące i pieprzne i wreszcie doniosłe, a blisko polskie serca obchodzące, jak poruszenie sprawy wrześnieńskiej.

Zajmującem było to, jak się w Izbie rządzi nowy wiceprezydent p. Kaiser. Przyjętym jest zwyczajem, że prezydent dopuszcza nietylko wtedy „sprostowanie faktyczne“ ze strony jakiegoś posła, kiedy jego własne słowa zostały przekręcone, ale także w razie jeżeli ktoś w jakiś zbyt drastyczny sposób dotknął jego przekonań.

Z tego stanowiska przemawiali wczoraj wszyscy bez wyjątku mowcy przy „sprostowaniach faktycznych“, a więc pos. Breiter, Młodoczech Holansky, Lueger, z tego też stanowiska słusznie należał się głos drowi Bykowi, który chciał zaprotestować, przeciw, jak się wyraził, „nieludzkiemu i niechrześcijańskiemu“ szczuciu p. Schneidra przeciw żydom. P. Kaiser jednak, który w owej chwili przewodniczył w Izbie, ponieważ sam należy do antysemickiego odcienia, a dr Byk występował przeciw antysemicie, odebrał mu bez wahania głos.

Pieprznym epizodem wczorajszego posiedzenia było „sprostowanie“ dra Luegera, podczas którego Wszechniemcy i chrześcijańsko socyalni tak obficie sobie wzajem nawymyślali, że omało się nie pobili.

Najważniejszą rzecz pozostawiamy na koniec. Mianowicie Młodoczech Holansky zabrał głos, aby odpowiedzieć Wszechniemcom a specyalnie Eisenkolbowi na jego apoteozę cywilizacyi pruskiej i rzucił im w twarz świeżo rozegranym przez pruskie sądy skandalem wrześnieńskim, który hańbiącym policzkiem spadł na obrońców prusacyzmu.

P. Holansky przemówił w te mniej więcej słowa:

„Poseł Eisenkolb przedstawił tu Prusy jako kraj prawdziwej wolności. Otóż wszyscy tu niewątpliwie wiedzą, co dowiedzieliśmy się niedawno o tej pruskiej wolności, o niesłychanych aktach okrucieństwa rządu pruskiego wobec katolickich, polskich dzieci! — Pruski rząd, ten rząd „wolności“, zaprowadził naukę religii w języku niemieckim, a potem za to, że dzieci nie całkiem dobrze władały narzeczem niemieckiem, bito je wszystkie po kolei w szkole, której drzwi pozamykano. — Płacz okrutnie katowanych dzieci słychać było aż na ulicy, więc matki tych biednych stworzeń protestowały przeciw temu. — Co też działoby się, gdyby taki wypadek wydarzył się w jakiem mieście niemieckiem w Czechach?! Dla kilku cegieł, rzuconych we Vrszowicach, chciano zmobilizować całe cesarstwo niemieckie i sądzono, że należy wezwać Hohenzollerna, aby ze swemi batalionami wkroczył do Austryi! — Stwierdzam fakt, że biedne te matki, za to, że chciały bronić własnych dzieci przed katowaniem, zamknięto i skazano na kary do wysokości dwóch i pół lat więzienia. Oto jest kultura niemiecka! Gdy się nie udaje zgermanizować inaczej, wtrąca się do więzienia matki, a dzieci oddaje się na pastwę śmierci z głodu! Stwierdzam więc fakt, że wobec tych haniebnych czynów władz pruskich, czynów, których nie znaleść nawet u najdzikszych szczepów Afryki, twierdzenia posła Eisenkolba o wolności pruskiej nie zgadzają się z prawdą“. (Burzliwe oklaski po prawicy).

Naturalnie po prusacku usposobionemu p. Kaiserowi nie w smak było to przemówienie, więc kiedy p. Holansky w swej przemowie począł cytować list Sienkiewicza, chciał mu głos odebrać, ale w Izbie powstało takie oburzenie, że Prusak się cofnął.

Podczas mowy Holanskyego rozbrzmiewały co chwila oklaski i potakiwania, a spoliczkowani jego słowami Wszechniemcy, zdobyli się tylko na jeden wykrzyknik ni w pięć ni w dziewięć wtrącając, że przecież p. Eisenkolb nic nie zawinił w sprawie wrześnieńskiej.

Następne posiedzenie Izby odbędzie się w piątek o godzinie 11 rano, a na porządku jego znajdują się tak ważne sprawy, jak przedłożenie rządowe o stowarzyszeniach rolniczych, — sprawa dyurnistów i podwyższenie płac auskultantów sądowych.

Kronika.

Kraków, 26 listopada.

Na dar narodowy dla ofiar procesu w sprawie wrzesińskiej wpłynęły do redakcyi i administracyi „Nowej Reformy“ w dalszym ciągu do dzisiaj godziny 1 w południe następujące składki:

St. Wikłacz 0·10 koron, drowie Diamandowie 5, M. Kłodziński 2, J. Borowicz 2, St. Jasiński 1, N. Jarczewski 2, J. Długosz 1, L. Kalinowski 1, P. Niedzielski 2, J. K. P. 1, z Trzebini wygrane 1·45, Maryan Czasz 2, Józef Jakubowski 1, pracujący w Nowej Drukarni Jagiellońskiej 6·46, Grabiecki Leopold 1, S. K. 0·36, Jaś i Tadzio 1, M. B. 1, Helena Tynowska 1, Władysławowie Turscy 5, St. Turski 1, Julia Turska 1, Julia Olszewska 1, rodzina Seifmanów i Witkowskich 20, zebrane na zabawie u p. Chciuka w Tarnowie 5·60, urzędnicy gazowni miejskiej w Krakowie 16, zebrane w kółku rodzinnem w Wadowicach 5, Zygmunt Ludomir 2·10, F. D. 2, Zofia Janas 1, Helena Kowicka 1, Johnsowie 2, Edzio, Władzia i Marylka Possendorfer 2, dr Edmund Majewicz 3, Czytelnia ludowa w Stebniku 3·10, dr Wcisło 4·79, (dalsza składka z Bochni), Stefan Oleaczek 5·10, W. B. z Żywca 5, St. Karwowski 7·20, Ludwikowie Rapaport 4, Zosia, Wandzia i Bronek 3, Lola Reicherówna 1, Jan Michnik 10, ks. Jakób Białas 10, J. Niesiołowski 10, dr Leopold Gawełkiewicz 5, Gawroński Bolesław 10, Floryan Obmiński 10, Jędrzej Filipowicz 10·30 zebrane między personalem sądowym w Żmigrodzie; zakład naukowy L. Szwejgera w Zakopanem 9, Emanuel Winter 20, K. Gross zebrane od grona osób na zabawie Czytelni w Wadowicach 20, Ludwik Kowalski 20, urzędnicy Wydziału powiatowego w Brzesku 20, Towarzystwo kasynowe w Bochni 23, Marya Chmielowska 40, Bronisławowie Schwanitz-Szwantowscy 25, Czytelnia zakopańska zebrana na pogadance naukowej 65, Jan Zamorski 10, Filipina Sumińska 2, Marya Budziłowicz 2, Sobiesław Bystrzyński 2 korony, co czyni 457 koron 56 halerzy, a razem z wykazanemi poprzednio 1866 koron 44 halerze.

Broszurkę z opisem i ilustracyami z procesu wrzesińskiego na „gwiazdkę“ dla dziatwy polskiej, uchwalił wydać zarząd krak. Koła pań Tow. „Szkoły ludowej“.

Rodacy! Gdy wyrok sądu pruskiego krwawemi głoskami zapisuje się na wieczną pamięć i pogardę w sercach naszych, nie upadajmy na duchu, lecz z otuchą w lepszą przyszłość i z przekonaniem, że nikt gwałtu nie pochwala — wytężmy siły nasze do represyi, na jaką nas stać tylko.

Kraj nasz cały zalany niemieckiemi wyrobami, drogiemi a lichemi, przemysł nasz, krajowy, ginie, przytłumiany niemiecką ręką w dobrze obliczonym celu. Do tej ruiny naszego przemysłu nie przykładajmy sami dobrowolnie ręki, nie idźmy na rękę niemieckiej hakacie, lecz solidarnie, choćby nawet z ofiarą własną, popierajmy nasze wyroby. Tylko w ten sposób zdołamy ocalić nasz przemysł, jeden z ważnych czynników naszego życia narodowego.

Przy zbliżających się świętach Bożego Narodzenia nie kupujmy niemieckich towarów — naszym dzieciom nie dajmy w rękę bawidełek, pochodzących od tych, którzy te ręce polskie do krwi katowali.

Wystawa gwiazdkowa, której otwarcie odbędzie się dnia 15 grudnia, a która najświetniej się zapowiada, dostarczy nam wszystkich przedmiotów, naszych, polskich, dobrych, a tanich — a wstyd byłby dawać polskim dzieciom wytwory krwawej niemieckiej kultury.

Pamiętajmy, że każdy grosz nasz, wydany na te przedmioty, to wspomożenie wrogiego nam żywiołu.

Spodziewać się należy, że wszyscy będziemy popierać swojskie wyroby, — a urządzona wystawa gwiazdkowa, jak najliczniej zwiedzana, będzie dowodem naszej solidarności przeciw nawałowi niemieckiemu.

Protest młodzieży krakowskiej przeciwko pruskim natrętom ogromnie się nie podoba naszej najserdeczniejszej „Neue Freie Presse“. Organ rzekomych liberałów kapitalistycznych przytacza najpierw sprawozdanie „Czasu“ o demonstracyach krakowskich, następnie swoje telegramy, a wreszcie w liście z Krakowa podaje wstępne dzieje protestu młodzieży. „Dziwnego — pisze wiedeński dziennik — doznała przyjęcia w Krakowie berlińska „nadscena“, objeżdżająca obecnie Austryę. Zaledwie zapowiedziała gościnne przedstawienie w dawnym grodzie Jagiellonów, gdy natychmiast dał się spostrzedz pośród narodowych kół polskich prąd przeciwko „pruskim natrętom“. „Nowa Reforma“ stanęła na czele tego ruchu i uczyniła z niego szybko dobrze zorganizowaną „hecę“, która nie zadawalała się mniej lub więcej ostremi notatkami dziennikarskiemi, ale wzywała wprost do — czynów“.

Tak jest — „Nowa Reforma“, jak i cała prasa polska stoi na czele ruchu przeciwko „natrętom pruskim“ i wzywa do czynu, a mianowicie do zerwania wszelkich stosunków z Prusakami.

Demonstracye dwudniowe młodzieży szkolnej przeciw Prusakom, które trwały przez sobotę i niedzielę wieczór, wczoraj niepowtórzyły się już. Mimo tego wieczorem posterunki policyjne krążyły po ulicach miasta, znacznie wzmożone, szczególniej w okolicy pałacu biskupiego, gdzie policya obawiała się powtórzenia sobotniej demonstracyi. Spokój w mieście niczem jednak zamąconym nie został.

Ku uczczeniu ś. p. Sewera Maciejowskiego, znakomitego powieściopisarza polskiego, byłego prezesa sekcyi literacko-naukowej, Stowarzyszenie „Czytelnia dla Kobiet“ w Krakowie urządza w dniu 28 bm., we czwartek uroczysty wieczór. W program wieczoru wchodzą: odczyt p. W. Feldmanna, odczytanie jednego aktu niedrukowanej ostatniej pracy Sewera. p. t. „Duch czasu“. Chór akademicki. Czysty dochód przeznaczony na założenie czytelni ludowej imienia Sewera Maciejowskiego. Początek o godzinie 6½ wieczorem. Wstęp dla niečzłonków 1 koronę.

Loteryę gospodarczą na budowę szkół na Sląsku austr. urządza w grudniu zarząd krak. Koła pań Tow. „Szkoły ludowej“. Społeczeństwo poprze te usiłowania.

Ze Stowarzyszenia nauczycielek. Konkurs Stowarzyszenia nauczycielek zostanie rozstrzygniętym w końcu b. m. przed samą loteryą fantową, która odbędzie się, jak wiadomo, 1 grudnia. Przypominamy, że przedmioty nadesłane przechodzą na własność Stowarzyszenia i zostaną w czasie loteryi rozegrane. Nagrody po 10 koron za dwa najładniejsze fartuszki, dwie najładniejsze lalki, dwa najładniejsze szkice (któreby mogły służyć, jako nagłówki do papieru listowego i kartek). Komitet loteryjny rozstrzyga większością głosów. Adres: ulica Krupnicza l. 16, Emilia Stypkowska, sekretarka.

Pogrzebanie teatru ludowego. Czytamy w „Słowie Polskiem“.

„Tego, co się stało w Krakowie ze sprawą teatru ludowego, niepodobna nazwać inaczej, niż skandalem. Instytucyę żywą, aktualną, już postawioną na nogi, istniejącą, rozwijająca się, obchodzącą się bez żadnych łask pańskich, bez subwencyj, bez darowizn, instytucyę tak niesłychanie doniosłą dla narodowego i cywilizacyjnego kształcenia mas, pogrzebano z zimną krwią, dla względów prywatnych. 28.000 widzów z proletaryatu, którzy w lipcu i sierpniu br. zapełnili 32 przedstawień w ujeżdżalni, będzie pić na nowo wódkę w szynkach krakowskich, zamiast siedzieć wieczorem w teatrze. Rada miasta Krakowa dopuściła się czynu, za który jest odpowiedzialną przed całem społeczeństwem. Krakowianie jednak nie powinni pozwolić na to skandaliczne ubicie teatru ludowego. Radcy miasta są mandataryuszami ludności, która może i musi teraz na zgromadzeniach publicznych zażądać, ażeby jej zwrócono to, co sobie stworzyła sama, bez pomocy rady miejskiej“.

Słyszeliśmy, że wkrótce w sprawie tej odbyć się ma w Krakowie wiec obywatelski.

Sprawy miejskie. Sekcya ekonomiczna Rady miasta obradowała wczoraj pod przewodnictwem r. m. dra Domańskiego i zajęła się ułożeniem budżetu na rok 1902 w części działu II i w dziale I.

W krakowskim klubie szachistów dnia 8 grudnia rozpocznie się „turniej gwiazdkowy“.

Sw. Mikołaja uroczystość dla dziatwy odbędzie się w naszym „Sokole“ w niedzielę po południu d. 8 grudnia br. Bilety można wcześniej nabywać w handlu p. Rudnickiego (linia A-B).

Artystyczny relikwiarz. Katedra na Wawelu wzbogaciła się niezwykle cennym i wartościowym nabytkiem. Jest nim srebrny relikwiarz w kształcie trumienki, przeznaczony na szczątki błog. Wincentego Kadłubka. Piękne to dzieło utrzymane w stylu średniowiecznego renesansu wykonali na zamówienie kardynała Puzyny krakowscy cyzelerzy pp. Bol. Ziembowski i Kopaczyński, według projektu rysunkowego p. Stanisława Barabaszu.

Całość tego pięknego relikwiarza, który jest chlubnym dowodem artystycznego uzdolnienia wykonawców, przedstawia się nadzwyczaj artystycznie. Sciany trumienki pokryte są bogatą ornamentacyą, a frontowa ściana ozdobiona jest płaskorzeźbą, wyobrażającą bł. Wincentego Kadłubka w pozie siedzącej przy pisaniu „Kroniki“. Zarówno układ figury, jak modelacya i wykończenie drobiazgowe szczegółów zastosowane są do stylu całości. Na obu rogach trumienki klęczą aniołki ze skrzydłami wzniesionemi do lotu. Wieko pokryte jest bogatą ornamentacyą, a nad głową postaci bł. Kadłubka unosi się infuła wraz z insygniami biskupiemi, niezwykle precyzyjnie wykonanemi.

Relikwiarz ten, który kosztował wykonawcę p. Ziembowskiego przeszło rok pracy, jest dziełem sztuki o wysokiej artystycznej wartości i będzie jedną z celniejszych ozdób odnowionej katedry. — Umieszczony on będzie na środku kościoła przed ołtarzem kaplicy św. Stanisława. Wykonawca był uczniem, a następnie współpracownikiem głośnego artysty-cyzelera ś. p. Hakowskiego.

Piękne dzieło, przynoszące zaszczyt polskiemu i krakowskiemu artystycznemu rękodzielnictwu, wystawione zostało na czas krótki na widok publiczny w oknie wystawy sklepowej p. Kopaczyńskiego przy ulicy Floryańskiej.

Chór akademicki. Na zwyczajnem walnem zgromadzeniu Chóru akademickiego w Krakowie wybrano wydział. W skład zarządu weszli jako prezes Tadeusz Łakociński, wiceprezes Wacław Sebesta, sekretarz Mieczysław Walczak, skarbnik Stanisław Piotrowski, bibliotekarz Zygmunt Tyralski. Nadto do wydziału wybrani zostali: Franciszek Długopolski, Władysław Żarliński i Julian Maszyński; do komisyi szkontrującej: Jan Gadomski i Kamil Schreyer.

Dla amatorów ślizgawki. Wcześniejszy mróz w bieżącej zimie, niż lat ubiegłych, skłonił właścicieli stawów, że zakrzątnęli się już około urządzenia ślizgawek. Równie, jak lat poprzednich, dzierżawca parku krakowskiego, p. Rehmann, urządził w parku ślizgawkę wygodnie i z komfortem. Pawilony dla gości będą ogrzane a trybuny dla widzów staną po bokach stawu, bufet będzie we własnym zarządzie, 3 razy w tygodniu koncert muzyki wojskowej. O dniu otwarcia ślizgawki i cenach wstępu doniosą afisze.

Samobójstwo. Wczoraj o godzinie 9 wieczorem przechodzący ulicą Zwierzyniecką zauważyli idących przez most na Wiśle dwóch mężczyzn. Z tych jeden nagle z okrzykiem: „Patrz, jak będę pływał“, skoczył z mostu do Wisły i po chwili znikł w nurtach wody. Napróżno były wszelkie usiłowania odnalezienia topielca, dopiero po upływie pół godziny sama woda wyrzuciła zwłoki na brzeg przy ulicy Koletek, gdzie mieści się hala rybna „Union“. Na miejsce, gdzie woda wyrzuciła ciało nieszczęsnego topielca, wezwano pogotowie Towarzystwa ratunkowego, lecz daremne były zabiegi, by przywrócić życie denatowi. Ciało było już martwe. Przybyły na miejsce komisarz policyi, dr Tomasik, skonstatował, że samobójca nazywał się Edward Zingler, liczył lat 40, a zatrudnionym był jako agent fabryki maszyn do szycia. Z myślą samobójstwa nosił się oddawna; wczoraj, wychodząc z mieszkania, rzekł do żony: „Pożegnaj się ze mną, bo może nie wrócę“, poczem pił ze znajomymi w jednym z szynków na Zwierzyńcu, nareszcie rzucił się do Wisły. Zingler był nałogowym alkoholikiem, i jako taki, zapadł na silny rozstrój nerwowy, ostatecznie zakończony śmiercią samobójczą.

„Wycieczka do Zakopanego.“ Taką nazwę mieć będzie tegoroczny bal maskowy, urządzony przez czeskiego „Sokoła“ w Pradze. Na balach tych, w sali gmachu „Sokoła“ w Pradze, mieszczącej do trzech tysięcy osób, zbiera się rokrocznie mnóstwo osób. W tym roku sala będzie udekorowaną przez malarzy, dekoracyami, przedstawiającemi wspaniałe widoki zakopańskie i tatrzańskie a gospodarze balu wystąpią w strojach górali tatrzańskich. Na pamiątkę niezwykłej tej zabawy wydaną zostanie jednodniówka, w której wezmą udział wszyscy czescy pisarze i malarze. Z polskich Henryk Sienkiewicz a obok niego wielu literatów i publicystów naszych przyrzekło swój udział w jednodniówce. Szczegóły powyższe podaje „Przegląd zakopański“ z listu jednego z komitetowych do zakopańskiego przemysłowca, listu z prośbą o nadesłanie wzoru stroju góralskiego, kilkudziesięciu ciupag i kart pocztowych z widokami, z zastrzeżeniem jednak, że na kartach tych „nie śmie być ani odrobiny napisów niemieckich“. Zapowiedź tej zabawy świadczy, że i poza granicami naszego kraju uznają artystyczną wartość sztuki ludowej górali zakopańskich.

Konkurs na projekty sprzętów artystycznych. Zarząd Muzeum przemysłowego miejskiego we Lwowie ogłasza konkurs na projekty artystycznych sprzętów do pokoju jadalnego dla rodziny średniozamożnej, a mianowicie na kredens, podręczny stolik przy kredensie, stół jadalny, krzesło i szafkę na zegar. W konkursie mogą brać udział artyści i rękodzielnicy polscy bez względu na miejsce zamieszkania. Prace mają być artystycznie samodzielne, w duchu nowożytnym pod względem form i dekoracyi, ewentualnie z użyciem motywów rodzimych. Termin nadsyłania projektów oznaczony na dzień 15 stycznia 1902. Nagrody są następujące: pierwsza wynosi 400 koron, druga 300 koron, trzecia 200 koron. Szczegółowy program konkursu, oraz wszelkie bliższe wyjaśnienia otrzymać można w biurze Muzeum przemysłowego miejskiego we Lwowie.

Zjazd lekarzy okręgowych, drugi z rzędu, odbył się onegdaj we Lwowie. Omawiano petycye, wniesione do władz w sprawie zmiany ustawy dla lekarzy okręgowych. W kwestyi tej zabierali głos: dr W. Natter, dr Ustrzycki, dr Józef Bednarski i dr Zasacki. Z zaproszonych gości byli obecni wszyscy, a mianowicie: protomedyk dr Merunowicz, dr Stella Sawicki, dr Festenburg i prof. dr Mars, poseł do Sejmu. Zjazd jednogłośnie wybrał ten sam komitet, który roku przeszłego na Zjeździe I. był wybrany, a mianowicie: dra Ustrzyckiego, dra Józefa Bednarskiego, dra Lasockiego, dra Ferensiewicza.

Wieczór Słowackiego odbył się w Przemyślu staraniem miejscowego oddziału Tow. uniwersytetu ludowego im. Mickiewicza. Po wstępnem słowie odegrano „Mazepę“ nader udatnie. W niedalekiej przyszłości sztuka zostanie powtórzoną po cenach zniżonych dla ludu, tak w Przemyślu, jak i w Jarosławiu.

Z „Sokoła“ nowosądeckiego. Piszą nam:

Dnia 1 bm. rozpoczął się u nas kurs nauki gimnastyki dla panien, których na początek uczęszcza 14. Nauka prowadzoną jest wzorowo, a „Sokół“ stara się ją uprzystępnić i ułatwić, bo któż więcej potrzebuje sił i zdrowia, jak nasze przyszłe gospodynie i matki.

W sobotę dnia 16 b. m. odbył się w „Sokole“ wieczorek Kościuszkowski, na który złożyły się produkcye gimnastyczne, orkiestralne, występ chóru, solowa gra na fortepianie, deklamacya, śpiew solowy i gry olimpijskie w obrazach marmurowych. Publiczność była wieczorkiem zachwyconą.

Wybory do Rady miejskiej. Wadowice, 25 listopada. W dniach 8, 9 i 11 b. m. odbyły się u nas wybory 18 członków (połowy) Rady miejskiej. We wszystkich (3) kołach zwyciężyła lista inteligencyi i Czytelni mieszczańskiej.

Wybór burmistrza odbył się przed kilku dniami. Został nim 28 na 34 gł. notaryusz dr Tadeusz Starzewski, wybrano także 3 asesorów.

Dnia 23 bm. starosta Geppert odebrał przyrzeczenie od nowo wybranych, burmistrza i asesorów. Przyrzeczenie to składa się przez podanie ręki, p. starosta jednak podał rękę tylko burmistrzowi, a asesorom, którzy są mieszczanami, nie. Dziwne zrobiła wrażenie ta klasyfikacya stanów, dokonana przez p. starostę.

Płace w archiwach krajowych. Wydział krajowy uchwalił przedstawić Sejmowi wniosek o podwyższenie płac adjunktom krajowych archiwów aktów grodzkich i ziemskich w Krakowie i Lwowie i zrównania ich płac z płacami urzędników Wydziału krajowego. Według wniosku Wydziału krajowego adjunkci archiwalni I kl. zamiast płacy 2400 koron, dodatku aktywalnego 400 kor. i trzech pięcioleci po 160 kor., pobierać mają płacę 2800 koron, dodatek aktywalny 600 i 3 pięciolecia po 200 koron. Adjunkci II kl. zamiast płacy 1800 koron, dodatku aktywalnego 400 kor. i 3 pięcioleci po 200 kor., pobierać mają płacę 2200 kor., dodatek aktywalny 480 kor. i 3 pięciolecia po 160 kor. Również wnosi Wydział kraj. polepszenie bytu woźnym archiwalnym, przyznając im dodatek aktywalny 100 kor. i dodatek na umundurowanie 100 kor. rocznie i prawo do 5 pięcioleci po 60 kor. rocznie, których to dodatków i pięcioleci dotąd nie pobierali. Pięciolecia mają się liczyć od 1 stycznia 1902 r. W powyższy sposób podwyższone płace zostały już wstawione do preliminarza budżetu krajowego na r. 1902.

Sprawa o defraudacyę. Nowy Sącz, 25 listopada. Przed trybunałem orzekającym rozpoczęła się dziś rozprawa przeciw Janowi Biedroniowi, przełożonemu stowarzyszenia rękodzielników i przemysłowców w Limanowej, o sprzeniewierzenie i oszustwo. Mianowicie sprzeniewierzył on szereg „wpisowego“ i wkładek członków. Wysokość zdefraudo-

---

jego jest zasługą, że zwrócił uwagę ogółu na tę świetlaną poezyi naszej postać i wyznaczył jej należne miejsce w panteonie chwał narodowych.

Oprócz dzieła o Słowackim, wydał Małecki z pozostałych manuskryptów trzy tomy pośmiertnych pism Juliusza, pozostawiając resztę późniejszym badaczom i wszelakim epigonom krytyki literackiej, którzy do dziś dnia uporczywie znęcają się nad pozostawionemi im szczątkami.

W krótkim i z natury swej pobieżnym zarysie okolicznościowym nie podobna wyczerpywać na tem miejscu i omawiać całkowitego plonu naukowej i literackiej działalności Antoniego Małeckiego. Obok wymienionych dwóch klasycznych dzieł, ma on w swoim dorobku liczny poczet drobniejszych prac i studyów literackich i historycznych, świadczących o jego rozmiłowaniu w badaniach literackich i historycznych. Tu należą rozprawy jego o „Modrzewskim“, o „Filomatach wileńskich“, „Młodość Jana Kochanowskiego“ i „Biblia królowej Zofii“.

Osobną dziedzinę pracy naukowej tworzą studya z zakresu historyi i dyplomatyki, jak uwieńczone przez krakowską Akademię umiejętności „Studya heraldyczne“, rozprawy: „Klasztory i zakony w Polsce średniowiecznej“, „Lechici“, „Rozgląd w dziejach i polityce pierwotnej Polski“ i w. i.

Wśród tej tak wszechstronnej i wytężającej pracy naukowej, której ze zdwojoną energią oddał się jubilat po ustąpieniu z katedry uniwersyteckiej w r. 1873, znalazł on od wczesnej młodości dość czasu, aby poświęcać się literaturze pięknej i samodzielnej tworzeniu w dziedzinie komedyi i dramatu.

Wstępem i przygotowaniem do niej był świetny przekład „Elektry“ Sofoklesa, po którym nastąpiły „Grochowy wieniec“ komedya w 4 aktach i tragedya „List żelazny“. — Oba te utwory przeszły ogniową próbę sceny i wyszły z niej zwycięsko a krytyka przyznała autorowi wielką siłę i plastykę obrazowania, szlachetną formę i język prosty i piękny.

Oto w najogólniejszym zarysie dorobek naukowy i literacki zapisujący imię Małeckiego w szeregu chlubnie na niwie pisarskiej zasłużonych pracowników.

Pracę tę i długą a wierną sprawie publicznej służbę umiało ocenić wdzięczne społeczeństwo polskie, zlewając na głowę niezmordowanego pracownika liczne dostojeństwa i zaszczyty. W ostatnim roku urzędowania na katedrze, uniwersytet wybrał go rektorem, Akademia umiejętności zalicza go w poczet swych najdawniejszych członków czynnych, Zakład Ossolińskich udzielił mu zaszczytnej godności kuratora a miasto Lwów mianowało honorowym swoim obywatelem. Krótka działalność w Sejmie utorowała mu wreszcie drogę do zaszczytnej godności członka Izby panów.

Uniwersytet lwowski a z nim całe społeczeństwo uczciło w roku 1892 zasługi Antoniego Małeckiego uroczystym obchodem jubileuszowym, który był wymownym wyrazem wdzięcznych uczuć społeczeństwa. Po nad wszystkie te objawy większą pociechą a największą za trudy podjęte nagrodą winno mu być przeświadczenie, że chlubnie spełnił posłannictwo życiowe a pracą u wyłomu otworzył nowe drogi dla swoich następców, pozostawiając im godny przykład, jak Ojczyźnie służyć należy.

W. Pr.

wanej kwoty dotąd nie obliczono. Wyrok zapadnie jutro.

Burmistrz i atleta. Z Jasła donoszą do „Kuryera Lwowskiego“:

Mieliśmy tu niedawno arcyprzykre widowisko. Jakaś „nadscena“ niemiecka produkowała się ze swemi germańskiemi głupstwami, a za wabika do ściągnięcia ciekawych użył „impressario“ szwabski atlety Pytlasińskiego. Gdy po różnych kwikach niemieckich i skokach dam trykotowych wystąpił Pytlasiński, burmistrz dr Pawłowski wybrał się z mową pochwalną na cześć atlety, roznoszącego sławę imienia polskiego, przyczem ofiarował mu wieniec laurowy.

Precz z hakatą w Galicyi! Na Zabłociu, przedmieściu Żywca, mieszka niejaki p. Schwarz. który stronom przesyła pokwitowania w języku niemieckim. Te pokwitowania opatrzone są słowem „Hochachtend“ i stampilią niemiecką: „M. Schwarz, Saybusch — Dampfziegelei & Kalkwerke.“ Quousque tandem!

Jubileusz stowarzyszenia akademickiego. — W program obchodu czterdziestolecia Towarzystwa Bratniej Pomocy słuchaczy politechniki lwowskiej wejdzie koncert pod artystycznem kierownictwem dyrektora opery, p. Fr. Spetrino. — W koncercie przyjmie współudział w pełnym komplecie orkiestra teatru miejskiego, oraz pierwszorzędne siły artystyczne.

Z poczty. Zwinięty czasowo z dniem 13 kwietnia 1900 r. urząd pocztowy w Myszkowicach wejdzie ponownie w życie z dniem 1 grudnia 1901.

Wiec auskultantów sądowych odbył się w Wiedniu, celem powzięcia uchwał w sprawie położenia materyalnego i stosunków służbowych tej kategoryi funkcyonaryuszów sądu. Referent, dr Lafner, przedłożył zgromadzonym memoryał, w którym przedstawił opłakane położenie auskultantów. Najwyższe adjutum w kwocie 600 złr., w dzisiejszych warunkach ekonomicznych nie może wystarczyć na opędzenie najpierwszych nawet potrzeb; ażeby zaś otrzymać nominacyę na adjunkta sądowego, trzeba czekać zbyt długo, n. p. w Wiedniu 7·3, w Pradze 8·9, a w Bernie nawet 9·4 lat. Memoryał żąda podwyższenia adjutum — które miałoby wynosić w chwili nominacyi 800 złr., a po dwóch latach służby 1.000 złr. To polepszenie płac spowodowałoby obciążenie budżetu kwotą roczną 469.000 złr. Poseł dr Ofner, członek komisyi dla spraw ministerstwa sprawiedliwości, oświadczył, że komisya ta zrobiła, co tylko mogła, dla auskultantów, a wnioski jej, przedłożone już w Izbie w drukowanem sprawozdaniu może już w piątek wejdą na porządek dzienny obrad. Zgromadzenie uchwaliło, ażeby memoryał dra Lafnera przedłożyła deputacya ministrom skarbu i sprawiedliwości, tudzież członkom obydwóch Izb Rady państwa.

Odznaczenia, mianowania i przeniesienia. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz nadał radcy dworu Kazimierzowi Laskowskiemu, z okazyi przeniesiesienia go na własne żądanie w stan spoczynku, w uznaniu jego znakomitych usług i wiernego spełniania obowiązków, krzyż komandorski Franciszka Józefa z gwiazdą. Nadzorca gmachów kolei państwowych Leon Wodziński otrzymał srebrny krzyż zasługi z koroną; emerytowany budnik kolejowy, Andrzej Wojakowski, srebrny krzyż zasługi.

Minister skarbu mianował radcami skarbu: Aleksandra Smagę, Jana Heynara i Michała Waleckiego, oraz sekretarzy skarbu dra Tad. Heppe i Kazim. Biesiadzkiego.

Sekretarzami skarbu mianowani: starszy komisarz skarbu Kazimierz Jarosiewicz, Józef Staruszkiewicz i inspektor podatkowy Wiktor Flach.

Starszymi komisarzami skarbu mianowani komisarze skarbu: Kazimierz Chęciński, Teofil Biały, Jan Opaliński, Stanisław Buszek, Tomasz Armatys, Antoni Trojan, Jan Zawilski, Marceli Dyakowski, dr Feliks Wonhont, Franciszek Kiernig, Stanisław Kotowicz.

Starszymi inspektorami podatkowymi mianowani inspektorowie podatkowi: Antoni Emisberger, Stanisław Gadowski, dr Antoni Pierzchała, Aleksander Wiśniowski, Roman Malcher, Tadeusz Śliwiński, Jan Gajewski, dr Franciszek Wolaniecki, Włodzimierz Łuczakowski, Wincenty Kopystyński, Gustaw Liebhardt, Antoni Wyborowski.

Wszyscy powyżej wymienieni mianowani zostali w okręgu galic. dyrekcyi skarbu.

Minister handlu mianował kontrolorami oficyałów pocztowych: Ludwika Haleczkę i Karola Wonscha we Lwowie, Władysława Strzelbickiego w Krakowie, Franciszka Fęczkę w Przemyślu dla Krakowa i Wilhelma Gawaczyńskiego we Lwowie dla Buczacza.

Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych: Piotra Przybylskiego z Kolbuszowy do Brzozowa, Józefa Dniestrzańskiego z Brzozowa do Tarnopola, Mieczysława Kaliniewicza z Mościsk do Kolbuszowy, Tadeusza Sozańskiego z Drohobycza do Jaworowa, Władysława Janowicza z Krosna do Sokala, Władysława hr. Stadnickiego z Krakowa do Sanoka, Józefa Ruebenbauera ze Starego Sambora do Mościsk; koncypistów namiestnictwa: Hilarego Hoszowskiego z Żydaczowa do Zaleszczyk, dra Jerzego Kieszkowskiego z Sanoka do Krakowa i Władysława Mięsowicza z Krakowa do Myślenic, oraz praktykantów konceptowych namiestnictwa: dra Zygmunta Krasuckiego ze Śniatyna do Turki, Józefa Schabenbeck-Srokowskiego ze Lwowa do Śniatyna, Stanisława Towarnickiego ze Lwowa do Drohobycza, dra Alfreda Wysockiego ze Lwowa do Nowego Sącza, Antoniego Agopszowicza ze Lwowa do Kołomyi, Władysława Białobrzeskiego ze Lwowa do Starego Sambora, Ludwika Kuryłowicza ze Lwowa do Rohatyna, Witolda Ostrowskiego ze Lwowa do Stanisławowa i Stanisława Stojałowskiego ze Lwowa do Żydaczowa.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

We środę 27 listopada: Wilhelm Feldman: „Szkice z malarstwa włoskiego odrodzenia“.

We czwartek 28 listopada: Bronisław Urbanowicz: „Fale elektryczne i telegraf bez drutu“.

W piątek 29 listopada: Wilhelm Feldman: „Szkice z malarstwa włoskiego odrodzenia“.

W sobótę 30 listopada: Bronisław Urbanowicz: „Fale elektryczne i telegraf bez drutu“.

Repertoar Teatru miejskiego.

We środę 27 listopada: „Opiekunowie moralności“.

We czwartek 28 listopada, z powodu generalnej próby, teatr zamknięty.

W piątek 20 listopada: „Ksiądz Marek“, poemat dramatyczny w 5 aktach Juliusza Słowackiego (po raz pierwszy).

W sobotę 30 listopada: „Ksiądz Marek“.

W niedzielę 1 grudnia o godzinie 3 po południu: „Odrodzenie“ (ceny zniżone do połowy); o godzinie 7 wieczór: „Ksiądz Marek“.

Z kalendarza. We środę 27 listopada: Waleryana bisk. męcz.; we czwartek 28 listopada: Rufina m. i Grzegorza III pap.; w piątek 29 listopada: Saturnina m. i Illuminaty p.

Wschód słońca 27 listopada o godzinie 7 minut 16, zachód o godzinie 3 minut 42; długość dnia godzin 8 minut 26.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 25-go listopada dość pogodnie termometr doszedł od — 4·8 do 0·0° C.

Barometr opada.

Dnia 26 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 748·4 mm, termometru — 4·8 C.

Wiatr zachodni.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Na wystawę** Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Malczewskiego Jacka „Ukojenie“ i „Ostatni“; Mroczkowskiego „Zmarzły staw nad Kozim Wierchem“; Fabijańskiego „Klasztor Norbertanek“; Czajkowskiej M. „O zmroku“; Stankiewiczównej „Kosodrzewina“, rysunek węglem, i „Cmentarz“.

— **Odczyt.** Staraniem Koła artystyczno-literackiego odbędzie się w piątek w lokalu „Koła“ odczyt dra Augusta Sokołowskiego, p. t. „Polityka pruska w sprawie polskiej w wieku XIX.“ Dochód z odczytu przeznaczony został na rzecz ofiar procesu wrześnieńskiego.

Początek o godzinie 6 wieczorem.

— **Opera „Chopin“.** Dziś daną będzie w Medyolanie w teatrze „Lirico“ nowa opera, mająca specyalny interes dla Polaków p. t. „Chopin“. Oryginalność nowej opery, muzyka p. Orefice, polega na tem, że motywy partycyi, której bohaterem jest nasz Chopin, zaczerpnięte są wyłącznie z jego dzieł. Nie da się zaprzeczyć, że myśl jest oryginalną i może nawet byłaby szczęśliwą, gdyby podobny pomysł dał się zręcznie przeprowadzić. Libretto napisał medyolański literat p. D'Orvieto.

Opera jest w 4 aktach. W pierwszym akcie, a właściwie obrazie, bo akcya będzie z natury rzeczy sprowadzoną do minimum, widzimy mistrza w Polsce, w czasach jego młodości, w chwili pierwszych natchnień. Drugi obraz odbywa się pod Paryżem, w willi, kiedy muzyk w chwili największej chwały zakochał się (w George Sand?). Gwałtowna miłość natchnęła go jednym z najpiękniejszych nokturnów. I tutaj, już niewiadomo, czy librecista, czy też p. Orefice wpadli na osobliwy pomysł: w jednej chwili orkiestra milknie, Chopin siada do fortepianu i gra ...swój nokturn. Przypuszczać więc można, że za kulisami ustawionym jest drugi fortepian. W trzecim obrazie Chopin jest na wyspie Majorce, pomiędzy palmami i pomarańczami, już chory na piersi, podlegający widzeniom, szukający ulgi na cierpienia fizyczne i moralne. Akt ten kończy się tragicznie. W ostatniej wreszcie części kompozytor umiera, tworząc ostatnie swoje melodye, wśród wspomnień młodości i tęsknoty za ojczyzną.

W Medyolanie główną rolę śpiewał tenor Borgatti, a dwie kobiece role Cesira Ferrani i Angelina Forbari. Mówią również, że oprócz dobrej obsady, gdyż śpiewacy są chlubnie znani we Włoszech, także i wystawa będzie niezwykle staranną.

— **Stanisław Poniatowski i Maurycy Glayre.** Korespondencya, dotycząca rozbiorów Polski, wydana przez Eugeniusza Mottaza, profesora historyi w kollegium w Yverdon. Z francuskiego przełożyła Jadwiga z Chmielowskich Baranowska. Tomów 2. Warszawa 1901. (Biblioteka dzieł wyborowych.)

Pan Eugeniusz Mottaz wynalazł w Archiwum rodziny Lerberów w Szwajcaryi, pochodzącej od Maurycego Glayre'a, obszerny zbiór listów, depesz i dokumentów, pisanych przez króla Stanisława Augusta do Maurycego Glayre'a, długoletniego sekretarza królewskiego a następnie agenta dyplomatycznego dworu polskiego we Francyi. Obok listów króla polskiego w zbiorze tym znalazło się mnóstwo listów, współczesnych wybitnych osobistości, dotyczących sprawy rozbioru Polski, a mianowicie listy Branickich, Lubomirskiej itd. Ogółem samych listów króla przynosi zbiór ten 67, a obok tego 13 pierwszorzędnej dla historyka wagi dokumentów i not dyplomatycznych. Zbiór powyższy jest niewątpliwie ważnym i pożądanym przyczynkiem do historyi panowania Stanisława Augusta i rzuca wiele światła na zakulisowe intrygi dworów w sprawie rozbioru Polski. Znaczenie jego istotne jednak leży w tem, że wyświetla dwuznaczne i chwiejne stanowisko króla i potwierdza ustaloną już w znacznej części przez historyę opinię, że Stanisław August utracił wszelkie prawa do współczucia potomnych. Listy wydane w tym zbiorze, stwierdzają wiele znanych rysów duchowej charakterystyki Stanisława Augusta, dodają nowe zawsze niepochlebne jej rysy. Życie i działalność Maurycego Glayre'a zasługuje ze wszech miar na osobną historyczną monografię, rola jego bowiem na dworze króla była ważną a udział w akcyi dyplomatycznej niepośledni. Z licznej plejady cudzoziemców, którzy pozostawali w usługach gabinetu królewskiego Szwajcar Glayre był jednym z najuczciwszych, najprzychylniejszych sprawie polskiej i najzdolniejszych. Powołany w roku 1765 na przybocznego sekretarza Stanisława Augusta, pełnił czas jakiś obowiązki ministra pełnomocnego w Petersburgu i na tem stanowisku usprawiedliwił w zupełności wielkie zaufanie króla. Poglądy jego na niezgodną akcyę mocarstw sprzymierzonych w sprawie rozbioru Polski scharakteryzował Glayre po latach w liście do Zschokkego, głośnego historyka szwajcarskiego: „Siedmnaście lat, które upłynęły od tego pierwszego rozbioru do zupełnego mojego usunięcia się, były tylko jedną długą walką. — odrazy do przewrotnej polityki gabinetów z przywiązaniem do nieszczęśliwych ich ofiar.“

W Polsce doczekał się Glayre znacznego uznania a zdania współczesnych i badania historyków ukazują go jako człowieka niezbrukanego nikczemnością a szanowanego powszechnie nawet przez nieprzyjaciół. Stanisław August lubił go i obsypywał łaskami i dochodami. Nie mogąc wyżyć w atmosferze intryg i nikczemności polityki ówczesnej, opuszcza Glayre Polskę w roku 1788 i wraca do Szwajcaryi, gdzie syt uznania i szacunku nie zapomniał o przybranej ojczyźnie i bolał nad jej losem.

Korespondencya i dokumenty przechowane przez Glayre'a a ogłoszone przez Mottaza są ciekawym i cennym przyczynkiem do ostatniej epoki dziejów naszych i zasługują ze wszech miar na wyzyskanie naukowe. *wp.*

— **St. Zakrzewski,** młody utalentowany historyk, ogłosił w wydawnictwach Akademii umiejętności dwie prace, wyświetlające stosunki kościelne i cywilizacyjne w dawnej Polsce.

Pierwsza z tych prac ma tytuł: „Studya nad bullą z r. 1136“. Bulla ta, dotycząca prawno-politycznej organizacyi i uposażenia arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, była oddawna przedmiotem opracowań ze strony uczonych historyków naszych: Abrahama, Kętrzyńskiego i Małeckiego. Obecnie autor stara się wyjaśnić ogólny wykład bulli i zbadać naturę uposażenia prowincyi żnińskiej. Przy tej sposobności stwierdza autor, że styl kroniki Galla i styl bulli zdradzają wiele podobieństwa i wspólności i pozwalają przypuszczać, że autor kroniki Galla był redaktorem bulli lub jej poszczególnych części.

Druga praca „Najdawniejsze dzieje klasztoru Cystersów w Szczyrzycu“ (1238—1382) poddaje krytycznemu rozbiorowi najdawniejsze dokumenta, odnoszące się do dziejów klasztoru, zawarte w „Kodeksie małopolskim“ Piekosińskiego i jest nowym i bogatym treścią przyczynkiem do historyi osadnictwa na Podhalu. Studyum to ma jednak charakter zbyt drobiazgowy, skutkiem czego historyę klasztoru Szczyrzyckiego i jego dziejowej roli wydobywać trzeba z wielkim mozołem. Treściwy wyciąg z tej pracy dałby dopiero podstawę do ostatecznego napisania historyi klasztoru szczyrzyckiego. Podejmując prace tego rodzaju historycy nasi oddaliby większą usługę uogólnianiem wyników swoich badań i sformułowaniem ostatecznych poglądów, nadto często bowiem w studyach tego rodzaju sprawdza się zdanie, że „wskutek mnogości drzew, gubi się las“.

— **Prof. A. Brückner,** jeden z najwybitniejszych współczesnych badaczów literatury, wykładający filologię słowiańską na uniwersytecie w Berlinie, wydał świeżo w Lipsku u Amelanga, jako owoc długoletnich swych studyów, „Historyę literatury polskiej“, napisaną w języku niemieckim. (Geschichte der polnischen Litteratur). Cały świat naukowy powita niewątpliwie dzieło prof. Brücknera z najżywszą radością, autor bowiem ma do rozporządzenia niezwykle obfity i cenny dorobek samodzielnych odkryć naukowych i zdobyczy zwłaszcza w zakresie najdawniejszej naszej literatury. Owoce badań składał autor częściowo w szeregu lat w rozlicznych rozprawach, ogłaszanych oddzielnie w wydawnictwach Akademii umiejętności, obecnie zaś zużytkowywa je dając syntetyczny obraz naszego piśmiennictwa aż do chwili obecnej. Pozostawiając sobie na później szczegółowe omówienie cennego dzieła prof. Brücknera, zaznaczamy na razie jego ukazanie się, jako pierwszorzędnego znaczenia zdarzenie literackie.

Z sali sądowej.

(Kradzież w banku Jonasza.)

Lwów, 25 listopada.

79.566 koron 50 hal. skradł — jak wiadomo — Feliks Dołubowski, false Jan Budkiewicz, w banku Jonasza we wrześniu. Kradzież ta wywołała w swoim czasie sensacyę, gdy została dokonaną i gdy sprawca został wykryty. P. Jonasz pieniądze swe odebrał w całości.

Zajmująca jest przeszłość Dołubowskiego. Urodził się w Kownie. W Wilnie utrzymywała matka jego garkuchnię. Jako młody chłopak nic nie robił, grał w karty i w bilard. Potem puścił się na rzezmieszka i jako taki popełnił kilka śmiałych kradzieży.

W Warszawie aresztowano go za wielką kradzież na szkodę kupca Orsowa w Moskwie popełnioną. Podczas eskortowania do Moskwy, zbiegł w drodze i schronił się do Petersburga. Tam kupił paszport na imię Jana Budkiewicza. Powróciwszy do Wilna, zabrał matkę i opuścił Rosyę za tym paszportem.

We Lwowie otworzył grajslernię przy ulicy Mickiewicza, potem ją sprzedał i nic nie robił. Czytał wiele książek, przeważnie zajmowały go książki treści kryminalnej. Mając tyle czasu, obmyślił kradzież banku p. Jonasza. W piątek 6 września w nocy przygotował sobie teren, a w sobotę w nocy dostał się do wnętrza kantoru i rozbił kasę. Poszukiwano przez 10 dni za sprawcą, ale bezskutecznie, aresztowano nawet kilka niewinnych osób. Sprawca sam się zdradził. Poszedłszy do łaźni Mejzelsa, zapłacił 10-frankówkę, a ponieważ nie znano tam takiej monety, posłano chłopaka zmienić ją. Chłopak poszedł do kantoru p. Jonasza i w ten sposób wyłapano złodzieja.

W policyi nie chciał on się początkowo przyznać, ale rewizya dokonana w jego domu zmusiła go do wyspowiadania się z kradzieży. Z początku podał, że nazywa się Jan Budkiewicz i mieszka z ciotką Maryą Dołubowską. Dopiero w śledztwie wykryło się, że to było fałszem. Dlatego też oskarżono go i o fałszywe podanie nazwiska. Jak poprzednio tak i na wczorajszej rozprawie przyznał się Dołubowski zupełnie do winy. Matka jego natomiast przeczy, jakoby wiedziała o kradzieży syna.

Lwów, 26 listopada.

Rozprawa zakończyła się wieczorem. Sędziowie przysięgli odpowiedzieli jednogłośnie „tak“ na pytanie co do zbrodni kradzieży z włamaniem, popełnionej przez Dołubowskiego, a 10 głosami „tak“ co do wprowadzenia przezeń władzy w błąd przez podawanie fałszywego nazwiska. Na pytanie co do współwiny Maryi Dołubowskiej, sędziowie przysięgli odpowiedzieli jednogłośnie „nie“.

Na podstawie tego werdyktu trybunał skazał Dołubowskiego na sześć lat ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co miesiąc i ciemnicą w rocznicę popełnionej zbrodni. Z zakwestyonowanych pieniędzy Dołubowskiego, przyznano jego matce 40 koron jako niewątpliwie jej własne.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 26 listopada. Wydział krajowy mianował inżyniera I klasy oddziału techniczno-drogowego Edwarda Biernackiego starszym inżynierem i przeniósł go z Jarosławia do centralnego zarządu we Lwowie. Inżynierów adjunktów Karola Zienkiewicza i Józefa Okrzyńskiego mianowano inż. II kl. Inżynier Wł. Turski otrzymał tytuł starszego inżyniera. Przeniesiono na własne żądanie p. Felicyana Pintowskiego do Jarosławia.

Marszałek hr. Andrzej Potocki złożył na ofiary wrześnieńskie 2000 K.

Z powodu obawy ponownych demonstracyj przed konsulatem niemieckim, obstawiono ten konsulat gęsto policyą.

Zgromadzenie młodzieży polskiej w sprawie uniwersytetu ruskiego, zakazane przez policyę, odbędzie się jutro, we środę, ale za zaproszeniami.

Komitet budowy pomnika Jana III i hetmana Żółkowskiego w Żółkwi powierzył wykonanie ich Lwowianinowi p. Czapkowskiemu, który niedawno skończył wiedeńską Akademię sztuk pięknych.

Strejk introligatorów zażegnany.

Przemyśl, 26 listopada. Młodzież uniwersytecka, bawiąca chwilowo w Przemyślu, zebrała się z powodu zawieszenia wykładów na uniwersytecie i uchwaliła oświadczyć się za założeniem uniwersytetu ruskiego, ale wyrazić potępienie dla wybryków ruskich, ubliżających polskim profesorom.

Tarnopol, 26 listopada. Sekcya zwłok nagle zmarłego studenta Wasilewskiego wykazała, że przyczyną jego nagłej śmierci mogła być epilepsya.

Wiedeń, 26 listopada. Austro-węgierski poseł w Brukseli, hr. Khevenmüller, ma ustąpić. Jego miejsce zajmie hr. Wodzicki ze Stokholmu.

Wiedeń, 26 listopada. W procesie bukowińskim wczoraj późną nocą zapadł wyrok. Na podstawie werdyktu przysięgłych, główni oskarżeni Szapse Brückner i Krapfel skazani zostali za oszustwo i kradzieże lasowe każdy na trzy lata ciężkiego więzienia. Innych oskarżonych uwolniono.

Wiedeń, 26 listopada. Deputacya właścicieli realności była u Luegera, aby zaprotestować przeciw projektowi podwyższenia dodatku gminnego do podatku czynszowego z 21 na 24%.

Wrocław, 26 listopada. Socyaliści jako kandydata na posła do parlamentu w miejsce zmarłego Schoenlanga stawiają Bernsteina.

Nizza, 26 listopada. Zraniony przez Orsini'ego adjunkt mera, Sigaud, umarł. Mer Brigliano również zraniony, ma się gorzej.

Paryż, 26 listopada. Polacy tutejsi, w liczbie blisko 100 osób, usiłowali onegdaj demonstrować na cmentarzu Montparnasse przed pomnikiem grobowym generała Mirosławskiego. Policya rozprószyła ich.

Londyn, 26 listopada. Anglia postanowiła w nowe armaty zaopatrzyć wybrzeża nad Tamizą i kanałem Bristolskim. Stare armaty będą usunięte.

Medyolan, 26 listopada. Sąd przysięgłych skazał zaocznie Ludwika Granottiego na dożywotnie więzienie za współudział w zamordowaniu króla Humberta.

Demonstracye przed konsulatem niemieckim.

Lwów, 29 listopada. Partya socyalno-demokratyczna odbyła wczoraj wieczór zgromadzenie dla wysłuchania sprawozdania z kongresu wiedeńskiego. Z powodu bardzo silnych ataków na rząd pruski za znęcanie się nad ludnością polską, komisarz rządowy rozwiązał zgromadzenie, którego uczestnicy udali się, uszykowani w kilka grup na ulicę Mochnackiego pod dom, w którym się mieści niemiecki konsulat. Pierwsza grupa, która tam dotarła bez przeszkód ze strony policyi, odśpiewała „Jeszcze Polska nie zginęła“ i „Czerwony sztandar!“ Wkrótce jednak nadjechały cztery dorożki z komisarzami, agentami i żołnierzami policyi, którzy kordonem zamknęli ulicę, nie dopuściwszy już dalszych napływających grup, lecz wypierając je ku ulicy Gołębiej, gdzie kilkakrotnie odśpiewano „Czerwony sztandar“ i „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Silny oddział policyi, który przybył około g. 10 nie zastał już demonstrantów, którzy ze śpiewem na ustach pociągnęli do domów.

Września — Gniezno.

Wiedeń, 26 listopada. Mowa Młodoczecha Holansky'ego o gwałtach pruskich wywarła w kołach polskich jak najlepsze wrażenie. (Wierzymy. — Patrz artykuł wstępny. *Przyp. Red.).*

Wiedeń, 26 listopada. W rozprawach nad nagłym wnioskiem o prześladowaniu boerów imieniem Czechów zabierze głos Brzorad i podniesie gwałty we Wrześni i Gnieźnie, dokonane na Polakach. (A mowcą Koła polskiego kto będzie? *Przyp. Red.).*

Z komisyi budżetowej.

Wiedeń, 26 listopada. Komisya budżetowa obraduje dziś nad rozdziałem: „Podatki bezpośrednie“. Przemawiali: Lupul, Herold, Steinwender i Kozłowski.

Komisya budżetowa obradować ma codziennie aż do piątku, jeżeli posłowie czescy nie będą czynili trudności.

Hr. Tołstoj.

Jałta, 26 listopada. Stan zdrowia Tołstoja polepszył się. Obaw na razie żadnych nie ma. Febra i gorączka ustały.

Wiedeń, 26 listopada. „N. Fr. Presse“ w depeszy z Londynu potwierdza wiadomość, że hr. Tołstoj ma się lepiej.

Berlin wobec korony.

Berlin, 26-go listopada. Minister spraw wewnętrznych odpowiedział na prośbę magistratu o przedłożenie cesarzowi aktu wyborczego Kauffmanna, który został wybrany drugim burmistrzem miasta Berlina, że podziela zapatrywania starszego prezydenta rządowego i wniosku co do potwierdzenia Kauffmanna w urzędzie cesarzowi nie przedłoży. Radcom miejskim wolno przedsięwziąć nowy wybór.

Cesarz Wilhelm przemawia.

Berlin, 26 listopada. Po złożeniu przysięgi przez nowozaciężnych marynarzy w Kiel przemówił do nich cesarz Wilhelm, który powiedział pomiędzy innemi: „Nie pragnę wojny równie jak mój dziadek, który jednakże, gdy mu wojnę narzucono, wyruszył w pole i dzielił trudy wojenne armii. Żywię nadzieję, że się okażecie godnymi waszych ojców, gdybym was musiał poprowadzić do boju. Nie myślcie sobie, że cesarzowi łatwo rozkazywać, a żołnierze muszą pełnić ciężką służbę. I ja złożyłem przysięgę wojskową tak dobrze jak i wy, i muszę moją służbę pełnić jak i wy, każdy na swojem miejscu“.

Nowy gabinet.

Ateny, 26 listopada. Zaimis przedłożył królowi listę nowego gabinetu. Według niej obejmie Zaimis prezydyum gabinetu, sprawy zewnętrzne i tymczasowo aż do ukończenia śledztwa w sprawie rozruchów tekę ministra sprawiedliwości; Triandafyliakos sprawy wewnętrzne; Topalis marynarkę, Montferrato oświatę; Negris skarb; Korpas wojnę.

Ateny, 26 listopada. Nowi ministrowie złożyli wczoraj przysięgę w ręce króla.

Zatarg południowo-amerykański.

Waszyngton, 26 listopada. Kolumbijski poseł otrzymał z Panamy od gubernatora depeszę, donoszącą, że wojska powstańców koło Culebra i Emperador zupełnie zostały pobite. Gubernator maszeruje na miasto Kolon.

Waszyngton, 26 listopada. Wobec grożącego niebezpieczeństwa bombardowania miasta Kolonu, rząd amerykański poczynił kroki, aby strzedz interesów swoich poddanych.

Sprawy Boerów.

Johannesburg, 26 listopada. W bitwie pod Villiersdorp z komendą Buysa padł komendant Anglików, a trzej oficerowie angielscy zostali zranieni. Część angielskiego pułku kolejowego wzięli Boerowie do niewoli.

Londyn, 26 listopada. Kitchener donosi: Pod Villiersdorp major Fischer miał d. 20 bm. dobrą pozycyę, gdy o g. 9 rano konie spłoszone zaczęły umykać i spowodowały zamięszanie, z czego korzystali Boerowie. Major Fischer i kapitan Langmore zostali ciężko zranieni. Cały oddział majora Fischera poddał się Boerom. Kolumna Remingtona przybyła w chwili, gdy Boerowie się cofnęli, pozostawiwszy jeńców. Przywódca Boerów Buys został zraniony i dostał się do niewoli.

Colesberg, 26 listopada. Feldcornet William Hofmeyer-Rouw z komendy Lategana został stracony.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 26 listopada 1901.

	kor.	h. l.
Renta austryacka papierowa	98	90
„ „ srebrna	98	80
4% renta austryacka złota	118	70
4% „ „ koronowa	95	50
4% „ węgierska złota	118	30
4% „ „ koronowa	93	10
Akcye Banku austro-węgierskiego	1605	—
„ kredytowe	632	50
Londyn	239	40
Marki	117	15
20-to Markówki	23	40
20-to Frankówki	19	05
Włoskie banknoty	92	95
Dukaty	11	31
Losy węgierskie premiowe	174	50
Losy tureckie	99	50
Akcye Anglobanku	260	50
„ Unionbanku	517	—
„ Bankverein	423	—
„ Laenderbanku	395	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	526	25
„ „ Południowej	60	—
„ „ Elbethal	468	50
„ „ Nordbahn	5555	—
„ „ Staatsbahn	632	—
„ „ Alpine	354	—
„ Tureckie Tabaczne	274	—
Ruble	253	50

Berlin, 26 listopada 1901.

Banknoty austryackie	85	35
Krótki Wiedeń	85	25
Banknoty rosyjskie	216	20
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy polskie	97	25
Renta włoska	99	75
Akcye austryackie kredytowe	199	75
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 26 listopada 1901.

Spirytus gotowy	37	20
Cena nafty	10	25
Pszenica (na jesień)	8	81
Żyto (na jesień)	7	64
Kukurudza	—	—
Owies (na jesień)	7	91

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 26 listopada 1901 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	253	—	254	—
Marki niemieckie	116	85	117	35
Franki papierowe	95	—	95	50
Dwudziestofrankówki w złocie	19	—	19	10
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	25	110	25
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	97	—	98	—
4% „ „ „ „	89	25	90	25
4½% Listy zastawne Banku krajow.	99	—	100	—
4% „ „ „ „	91	75	92	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niezk.	93	50	94	50
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	93	50	94	50
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	90	50	91	25
III. Obligacye i pożyczki				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	95	80	96	80
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	92	40	93	40
4½% „ miasta Lwowa	97	—	98	—
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101	—	102	—
4½% „ „ „ „	98	50	99	50
4% „ kolejowe	91	75	92	75
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	79	—	83	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipotecznego „ „	525	—	530	—
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
„ kolei Karola Ludwika	427	—	430	—
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	515	—	520	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
4²⁄₁₀% wspólna renta pap.	98	70	99	20
4²⁄₁₀% „ „ srebrna	98	55	99	10
4% renta koronowa austryacka	95	30	95	70

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu **Dr. Szymonowi Bernadzikowskiemu,** lekarzowi w Brzesku — za troskliwe niesienie mi ulgi w mem cierpieniu, jakiego nabawiłem się wskutek nieszczęśliwego wypadku podczas jazdy koleją, za staranne leczenie mnie z tego cierpienia w sposób przez taką powagę, jaką jest prof. Krafft-Ebing, uznany za sumienny i zupełnie racyonalny — powodowany uczuciem wdzięczności, składam serdeczne podziękowanie. 2656

Brzesko, dnia 25 listopada 1901 r.

Ozyasz Tannenbaum.

PIANINO

czarne, pierwszorzędnej fabryki zagranicznej, jest do zamiany na dobre skrzydło, lub do sprzedania. Wiadomość w **Administracyi „Nowej Reformy."** 2661

Handel J. Wentzla

poszukuje Ucznia do praktyki. 2657 1 5

K. Zieliński,

mechanik i optyk, w Krakowie, linia A-B. 39,

poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.

Utrzymuje na składzie oryginalne amerykańskie: **Grafofony „Columbia"** od 70 kor. z reproduktorem i rekorderem, **Gramofony** po 120 kor., **Wałki** do grafofonów, oraz Płyty kauczukowe do gramofonów z polskiemi melodyami z oper, ośpiewane przez pierwszorzędnych artystów.

Wszelkie reperacye oraz zamówienia na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, bez względu na barwę, wykonuje z wszelką dokładnością podług ordynacyi P. T. Okulistów we własnej pracowni w przeciągu 24 godzin.

Zamówienia lub reperacye z prowincyi odwrotną pocztą.

Posiada własną szlifiernię do szkieł optycznych, urządzoną podług systemu metrycznego. 2032 74 0

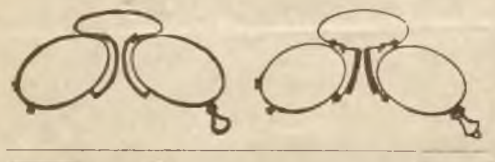

Zegarki genewskie, znakomitej dobroci, polecam po cenach hurtownych:

Niklowy zegarek syst. Rosskopff dawniej 24 kor., teraz tylko 10 kor. — prawdziwie srebrny zegarek remontoar 12 kor., z podwójną kopertą 16 kor. — prawdz. srebrny zegarek kotwicowy remont. z podw. kopertą 17 kor., tensam z mocniejsz. kopertami i pierwszorzędnym werkiem 18 kor., tensam ze złotym brzegiem i pierwszorzędnem werkiem 25 kor. — kotwic. remontoar z prawdz. srebra Tula z podw. kopertą 25 kor. — prawdz. kotwicowy zegarek remont. z 14-kar. złota 48 kor., — prawdz. kotw. zegarek remont. z 14-karat. złota, z podw. kopertą 70 kor. — Wszystkie moje kotwicowe zegarki remontoar mają 15 rubinów i trwałe koperty. — **Za wszystkie zegarki daję poręczenie.** 2545 3 6

Tylko **dobry** towar, a **nie** bazarowy.

Wysyłka za zaliczką lub po otrzymaniu należytości

Bogato illustr. katalogi za darmo i opłatnie.

M. Rundbakin, Wien, IX., Bergg. 3.

Administracyi większego majątku ziemsk. — poszukuje postępowy gospodarz, wpisany na listę przymusowych zarządców sądowych dla majątków tabularnych. Adres poda z grzeczności **Dr Z. Pisiewicz, adwokat w Krakowie, ul. Szczepańska l.** 2568 11 30

BROWAR PAROWY

J. A. Johna Synów w Krakowie

przy ul. Lubicz 15/17, tel. 53,

poleca znane z dobroci **Piwa** swoje, jak: **Piwo Eksportowe, Marcowe, Leżak i Bok.**

Piwo w beczkach wydaje się wprost z piwnic sztucznie chłodzonych, w butelkach zaś w naszym składzie przy ul. Floryańskiej Nr. 38. 162 49 52

Bulion najdoskonalszy, hygieniczny, z samego drobiu i zwierzyny, odznaczony medalami, kilo po złr. 5, 6, 7·50 i 10 złr.;

Pasztet **strasburgski** z gęsich wątróbek po złr. 1.50 puszka funtowa, **z truflami** po 2 złr.;

Półgąski po litewsku, same piersi, na surowo do jedzenia, po złr. 1·95 kilo — poleca

DWÓR ŁAPSZYN

p. BRZEŻANY. 2508 7 10

Browar parowy w Trzcinicy

(poczta, telegraf i stacya kolei państw.)

poleca P. T. Publiczności

„Piwo Bawarskie"

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze. 355 26 26

„Piwo Bawarskie" jest 14-stopniowe, w gatunku, jak silne importowane piwo z Monachium i Kulmbach.

„Piwo Bawarskie"

wyrabiane wyłącznie ze słodu wysoko suszonego bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, niż piwo z browarów bawarskich i niemieckich przypominające smak karamelu.

„Piwo Bawarskie"

zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie paniom i rekonwalescentom.

Zamówienia na **„Piwo Bawarskie"** uskutecznia wyłącznie browar w **Trzcinicy,** a nie jest jak w wielu innych browarach zagraniczn. przez pośredników i propinatorów do flaszek nalewane.

Na wystawach: w Paryżu, Wiedniu, Berlinie, Neapolu, Londynie, Brukseli, Bordeaux, Rzymie i Strassburgu odznaczone złotemi medalami, krzyżami honorowemi (złot.) i dyplomami.

Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie.

Dużo pieniędzy

do 1000 koron miesięcznie, mogą zarobić uczciwie osoby każdego stanu (także jako boczny zarobek). — Bliższa wiadomość pod: *„Reell 180" Annoncen-Bureau in Stuttgart, Schickstrasse 6.* 1955 27 52

Czy Pan głuchy??

Każdy rodzaj głuchoty i przytępionego słuchu jest uleczalny naszym nowym wynalazkiem, tylko głusi z urodzenia są nieuleczalni. Szum w uszach natychmiast ustaje. Opiszcie swój stan, porady i objaśnienia otrzymacie bezpłatnie. Każdy może się sam w domu małym kosztem leczyć. 2136 11 52

Międzynarodowy Zakład leczniczy głuchoty 596, La Salle Ave. Chicago, Jll.

Alfons Custodis,

Wiedeń,

Najstarszy specyalny Zakład dla budowy okrągłych

kominów fabrycznych,

obmurowania kotłów

i budowy fundamentów maszynowych.

Naprawa i podwyższanie kominów bez przerwy w ruchu zakładu.

Przeszło 3000 referencyj z wszystkich części świata.

Długoletnia gwarancya. 2528 5 20

Generalna reprezentacya dla Galicyi

BRACIA SCHLEYEN

we LWOWIE, Pasaż Hausmana 5, telefon 220.

Reim i Spółka — Rynek L. 37, KRAKÓW, linia A—B — polecają:

Wałeczki, Kit i Gips do zaopatrywania drzwi i okien od przeciągów i zimna,
Podeszwy wkładkowe do bucików filcowe, asbestowe, papierowe, słomkowe i t. d.

LINOLEUM i CERATY
Rogóżki, Chodniki, Przedściółki szczotkowe, żelazne i kokosowe. z Linoleum, ceraty i kokosowe. z Linoleum, ceraty i japońskie.

Nowość! Ekstrakt **Nowość!** herbaciany w płynie (Thee Express) „Alpestre" i „Sudetia"
ziółka do sporządzania likierów „Chartreuse" i „Sudetia."

Pantofelki domowe,
Kalosze rosyjskie i amerykańskie,
Lakier na kalosze,
Smarowidło nieprzemakalne na wszelkie obuwie,
Tłuszcz podeszwo-ochronny.

Szczotki do wycierania nóg,
Szczotki hygien. do czyszczenia dywanów,
Maszynki z płytą niklowaną do froterowania podłóg,
Szczotki do froterowania | Szczotki do snkien
Szczotki do zamiatania | Szczotki do mebli
Szczotki do szurowania. | Szczotki do sufitów.

Najlepsze likiery (około 60 gatunków) sporządzić można samemu za pomocą Jul. Schradera Patronów likierowych — patron wystarczy na 2½ litra. — Stosownie do gatunku po 80 hal. do 1 kor. 20 hal.

FARBY olejne zupełnie do użycia gotowe.
Lakiery, Glazury, Masę francuską i woskową do zapuszczania podłóg.
Latarki stajenne i ręczne.

Szczotki do obuwia | Trzepaczki trzcin.
Szczotki do czyszcz. szkieł u lamp | Pióropusze do kurzu
Szczotki do kominów | Łopatki do śmieci blaszane
Sznury do bielizny | Mieszki do samowar.
| Maszynki do prania

Lampki platynowe | do odświeżania po-
Aparat „Longlife" | wietrza w lokalach.
„Lessive Phonix", najlepszy proszek do prania.
Wódka francuska Molla i Brazaya.

Pipy, Węże gumowe,
Korkociągi, Kurki, Smółka,
Maszynki do korkowania,
Śrut porcelanowy do mycia flaszek, oraz inne przedmioty i środki do ściągania wina i piwa.

Kije, Kule i inne Przybory do bilardów,
Karty do gry, Sztony metalowe,
Szachy, Szachownice, Domina,
Ramki do gazet. 2560 2 0

Papier roślinny klosetowy, paczka 500 arkuszy 30 hal.,
Kasetki na papier klosetowy.
Artykuły hirurgiczne i hygieniczne.

Reim i Spółka — Rynek L. 37, KRAKÓW, linia A—B — polecają!

Wyprzedaż.

Z powodu zupełnego zwinięcia handlu dawniej pod firmą:

KLEMENS ZGUD,

Kraków, ul. Sławkowska Nr. 3 (Hotel Saski),

urządzoną zostaje na krótki czas zupełna

WYPRZEDAŻ

całego zapasu towarów w najlepszych gatunkach po niżej **cen fabrycznych.** 2601 3 5

Apotheker Neumeier's Asthma-Pulver -Cigarillos ohne Papier.

Aptekarza Neumeiera proszki przeciw **ASTMIE** i „Cigarillos" bez papieru, przeto dla płuc nieszkoliwe. 2515 4 0

Przez lekarzy polecone
Od wielu lat znane jako dobre
Skuteczne
Nieszkodliwe.

Dostać można w aptece **Szymona Haya** we **Lwowie.**

Oryginalna dawka proszków 2 kor. — Karton Cigarillos 2 kor.

Aptekarz Neumeier, Frankfurt n. M.

DLA MAJĄCYCH DOLEGLIWOŚCI ŻOŁĄDKOWE!

Wszystkim tym, którzy przez zaziębienie lub przepełnienie **żołądka, przez** spożywanie niezdrowych, trudnych do strawienia, zbyt gorących lub zbyt zimnych potraw, albo też przez niejednostajny tryb **życia nabawili się** dolegliwości żołądkowych, jak:

nieżyt żołądka, kurcze żołądka, bóle w żołądku, trudne trawienie lub zaflegmienie,

poleca się niniejszem dobry środek domowy, którego **wyborne lecznicze działanie** już od wielu lat jest stwierdzonem. Jest nim znany

środek trawienie przyspieszający i krew czyszczący,

Huberta Ullricha wino ziołowe.

To wino ziołowe sporządzone jest z ziół wybornych, za lecznicze uznanych i z dobrego wina, wzmacnia i ożywia organizm trawienia człowieka, nie będąc środkiem rozwalniającym. — Wino ziołowe usuwa z naczyń krwionośnych przeszkody, oczyszcza krew z wszelkich zepsutych, choroby wywołujących, cząstek i wpływa dodatnio na tworzenie się świeżej zdrowej krwi.

Przez użycie w porę wina ziołowego najczęściej już **w zarodku usuwa się** dolegliwości żołądkowe. Należałoby przeto dać mu pierwszeństwo przed innemi ostremi, gryzącemi, zdrowie naruszającemi środkami. Oznaki, jak: **Ból głowy, odbijanie się, zgaga, wzdęcie, nudności z wymiotami,** które przy **chronicznych,** (zastarzałych) **dolegliwościach żołądkowych** występują **tem gwałtowniej,** znikają często już po kilkarazowem piciu tego wina.

Zatwardzenie i jego nieprzyjemne następstwa, jak **ociężałość, kolki, bicie serca, bezsenność,** jakoteż zatrzymanie się krwi w wątrobie, śledzionie i w systemie jelit **(dolegliwości hemoroidalne)** ustępują przez wino ziołowe szybko a **łagodnie.** Wino ziołowe **zapobiega niestrawności,** wzmacnia i podnieca system **trawienia i w łatwy** sposób usuwa z żołądka i jelit wszelkie niezdatne cząstki.

Chudy, blady wygląd, niedokrewność, opadniecie ze sił są najczęściej skutkiem **złego** trawienia, niedostatecznego tworzenia się krwi i chorobliwego stanu wątroby. Nie mając **apetytu,** wśród **nerwowego rozstroju i zadumy,** jakoteż wśród **częstego bólu głowy, bezsennych nocy,** często dogorywają powoli takie osoby. **Wino ziołowe daje osłabionemu ciału świeży impuls.** Wino ziołowe podnieca apetyt, wpływa dodatnio na trawienie i odżywianie się, pobudza silnie wymianę materyj, przyspiesza tworzenie krwi, **uspokaja** rozdrażnione nerwy i daje na nowo chęć do życia: dowodzą tego liczne **uznania podziękowania.**

Wina ziołowego można dostać **we flaszkach po 3 korony i 4 korony w Austro-Węgrzech, w aptekach:** w Krakowie, Podgórzu, Zwierzyńcu, Wieliczce, Niepołomicach, Dobczycach, Rabce, Myślenicach, Bochni, Wiśniczu, Brzesku, Tarnowie, Zatorze, Krzeszowicach, Chrzanowie, **Jaworznie, Oświęcimie,** Wadowicach, Andrychowie, Kętach, Lipniku, **Makowie, Suchy, Jordanowie,** Żywcu, Zabłociu, Nowym Sączu, Biały, Bielsku itd.

W Królestwie Polskiem we flaszkach po 1 rublu i po 1 rublu 50 kop w aptekach: w Proszowicach, Słomnikach, Skale, Koszycach, Miechowie, Olkuszu, Sławkowie, Sosnowicach, Będzinie, Wolbromie, Działoszycach, Skalbmierzu, Wiślicy, Busku, Pinczowie, Wodzisławiu, Nowym Korczynie, Stopnicy itd.

W Państwie Niemieckiem we flaszkach po 1 marce 25 fen. i po 1 marce 75 fen. w aptekach: w Mysłowicach, Brzezince, Altberunie, Tychawie, Szopinicach, Katowicach, Mikołowie, Pszczynie, Hucie Królewskiej, Siemianowicach, Hucie Antoniny, Świętochowicach, Rosbergu, Lipinie, Szarleju, Niem. Piekarach, Bytomiu itd. — jakoteż we wszystkich **mniejszych i większych** miejscowościach Austro-Węgier, Rosyi i Niemiec w aptekach.

Wysyła także **apteka E. Hellera, Kraków, ul. Grodzka L. 22,** począwszy od 3 flaszek wino ziołowe po oryginalnych **cenach do wszystkich miejscowości** Austro-Węgier.

Ostrzega się przed naśladownictwami!

Żądać wyraźnie **wina ziołowego Huberta Ullricha.**

Moje wino ziołowe nie jest **żadnym środkiem tajemnym, jego części składowe** są następujące; wino Malaga 450.0, spirytus winny 100.0, gliceryna 100.0, wino czerwone 240.0, sok jarzębiowy 150.0, sok czereśniowy 220.0, koper włoski, anyż, korzeń helenium, amerykański silny **korzeń, korzeń goryczkowy,** korzeń tatarakowy po 10.0 Te składniki są **zmieszane.**

83 28 0

KAWA.

Kto chce kupić tanio osobliwych kaw, niechaj zamówi u nas 5-kilogramową przesyłkę na próbę. Wysyłamy z ocleniem i opłatnie do każdej stacyi pocztowej w monarchii.

4¾ klgr.	Santos . . .	5	zł. 46	ct.
4¾ „	Cuba . . .	7	„ 32	„
4¾ „	Ceylon perłowej	8	„ 79	„

Cenniki kawy i herbaty za darmo i opłatnie.

Fratelli Deisinger

Kaffee- und Thee-Import

Triest.

Filia: FIUME. 2658 1 10

Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA"

w Krośnie

poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE

od najgrubszych do najcieńszych web

i BIELIZNĘ STOŁOWĄ

o wzorze kostkowym i adamaszkowym,

oraz **siatkę do suszenia chmielu.**

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 10 54 0

Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.

Drzewo opałowe

świerk., jodł. i sosnowe — kupuje **Louis Graetzer, Wien, II/2.** 2583 2 3

PANIENKA

uzdolniona specyalnie w ubieraniu kapeluszy oraz ekspedycyi, **znajdzie umieszczenie w magazynie.**

Zgłoszenia pod lit. **A. B.** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy." 2648 2 3

Kamienica narożna

przy **ul. Szewskiej** w Krakowie, w dobrym stanie, z powodu stosunków familijnych, na 6½% netto dochodu (przy pełnym podatku wraz z należ. za wodociągi), do sprzedania. Dochód może być znacznie podniesiony przez przekształcenie obszernej sieni od ul. Szewskiej na sklep. Dług Banku krajowego 18.000 złr. Wiadomości udzieli za nadesł. marki 10 hal. **Dr Feliks Kasparek, Kraków, Wiślna 12.** 1653 41 0

Apteka

w miejscowości z siedzibą c. k. gimnazyum, **jest do wydzierżawienia.** Zgłosz. pod **2639** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy." 2639 3 3

Na Najwyższy rozkaz Jego c. i k. Apostolskiej Mości.

XXXIV. c. k. Loterya państwowa

na cywilne cele dobroczynne tej połowy państwa.

Ta **loterya w złocie**

jedyna w Austryi prawem dozwolona — obejmuje **16.404 wygrane gotówką** w ogólnej ilości **442.900 kor.**

GŁÓWNA WYGRANA:

200.000

KORON GOTÓWKĄ.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 12 grudnia 1901 r.

Los kosztuje 4 korony.

Losy są do nabycia: W oddziale loteryj państwowych, Wiedeń, III., Vordere Zollamtsstrasse 7, w kolekturach loteryjnych, trafikach, w urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych, w kantorach wymiany itd. — Dla kupujących losy plany gry za darmo. 2500 9 10

Przesyłka losów wolna od opłaty pocztowej.

Z c. k. Dyrekcyi loteryi skarbowej.

Oddział loteryj państwowych.

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10).

Rządca drukarni L. K. Górski